

REDAKCJA: Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5. Telefony: Red. nac. 4-24-75, sekretarz red. 4-24-76, dział miejski 8-27-22.

ADMINISTRACJA: (dział prenumeraty): Warszawa, Plac Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna pocztą kosztuje 135 zł. Telefon 8-10-26.

Dewaluacja funta jest nieunikniona

Ostry spór między Bevinem a Crippsem

Kara śmierci za sabotaż gospodarczy

Przed Rejonowym Sądem Wojskowym we Wrocławiu toczyła się sprawa Władysława Wtorka zbieracza złomu z Wrocławia i Zygmunta Rzymka, właściciela 10-hektarowego gospodarstwa w pow. świdnickim, oskarżonych o sabotaż gospodarczy.

Akt oskarżenia zarzuca obwinionym, że zdemontowali oni nieczynną linię wysokiego napięcia między Szczawienkiem a Mietkowem, zrywając z supów miedziany przewód i sprzedając go jako złom Wrocławskiej Centrali Złomu. Oskarżeni w celu zatarcia śladów przestępstwa cięli drut na małe kawałki i opalali go na ogniu. Zniszczyli oni w ten sposób ok. 50.600 m. przewodnika miedzianego wagi ok. 41 tys. kg. Narazając Skarb Państwa na stratę 18 mil. 400.000 zł. Straty spowodowane uszkodzeniem linii wysokiego napięcia przewyższają tę sumę wielokrotnie.

W toku rozprawy obaj oskarżeni przyznali się do winy. Przewód sądowy wykazał, że obaj znali dobrze regulamin zbiórki złomu, zakazujący niszczenia materiałów użytkowych.

Bległy inż. Rudnicki oświadczył iż linie wysokiego napięcia mogły być eksploatowane, gdyby nie uszkodzenia spowodowane przez oskarżonych. Prokurator zażądał zastosowania w stosunku do oskarżonych najwyższego wymiaru kary, podkreślając wyrażną złą wolę oskarżonych, którzy z całą świadomością niszczyli własność społeczną.

Oskarżeni, demontując linie wysokiego napięcia i zamieniając wysoko wartościowy przewód miedziany na złom, utrudniali doprowadzenie prądu elektrycznego do szeregu miejscowości, pozbawili światła elektryczne goi liczne szkoły, świetlice gospodarstwa i domy, ich sabotażowe działania nosiły wybitnie szkodliwą dla Polski Ludowej i powinna zostać jak naj surowiej ukarana.

Rejonowy Sąd Wojskowy skazał oskarżonego Władysława Wtorka na karę śmierci, zaś oskarżonego Zygmunta Rzymka na dożywotnie więzienie.

Rozmowy jugosłowiańsko - greckie

RZYM, 18.8. (PAP). Z Aten donoszą, że charge d'affaires Jugosławii w Grecji odbył półgodzinny konferencję z sekretarzem generalnym greckiego ministerstwa spraw zagranicznych Pipinellim.

Po konferencji nie ogłoszono żadnego komunikatu jednakże w kołach ateńskich przypuszczają, że rozmowa dotyczyła przywrócenia normalnych stosunków dyplomatycznych między Grecją a Jugosławią oraz mianowania nowego ambasadora jugosłowiańskiego w Atenach.

AMBASADOR JUGOSŁOWIAŃSKI U ACHESONA

Ambasador Jugosłowiański w USA Kosanowicz został przyjęty przez sekretarza stanu USA Achesona.

Odpowiadając po konferencji na pytania korespondentów Kosanowicz oświadczył, że omawiano „aktualne zagadnienia”. Kosanowicz uchylił się od odpowiedzi na pytanie czy w czasie konferencji poruszono sprawę nie dawnej wymiany not ze Związkiem Radzieckim, ograniczając się do stwierdzenia, że rozmowa miała „ogólny charakter”.

Po konferencji Truman - de Gasperi

RZYM, 18.8. (PAP). Prasa włoska komentuje konferencję odbytą między premierem de Gasperi i administratorem planu Marshalla Hoffmannem w Wenecji.

Organ finansjery włoskiej „Globo” podaje przebieg konferencji prasowej zorganizowanej po przyjeździe Hoffmanna do Wenecji, w czasie której administrator planu Marshalla zapowiedział, iż „w Stanach Zjednoczonych przygotowuje się nowy projekt ustawy, przewidujący gwarancję dla kapitalistów amerykańskich, że zyski z ich inwestycji na terenie Włoch wylądają w dolarach”.

Premier de Gasperi, w wywiadzie udzielonym prasie, przyznał, iż plan Marshalla poniósł fiasko. Odmówił jednocześnie wszelkich oświadczeń w sprawie najważniejszego punktu swych rozmów z Hoffmannem — tj. pomocy dolarowej dla Włoch na rok 1949-50.

Temu ostatniemu zagadnieniu poświęca obszerny artykuł „Messagero”, który informuje, że wobec postulatów Wielkiej Brytanii zwiększenia dotacji dolarowej — kredyty dla innych krajów na rok bieżący zostaną obniżone.

SGPS zamiast SGH

Prezydent R. P. zarządził ogłoszenie w Dzienniku Ustaw R. P. dekretów: o przekształceniu Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie na Szkołę Główną Planowania i Statystyki w Warszawie

Przed konferencją walutową w Waszyngtonie

NOWY JORK, 18.8. (PAP). Londyński korespondent „New York Herald Tribune” Russel notuje uporczywe pogłoski, krążące w stolicy Anglii o sporze między Bevinem i Crippsem na temat stanowiska brytyjskiego na zbliżającej się konferencji walutowej w Waszyngtonie. Według tych pogłosek Bevin ustosunkowuje się krytycznie do rzekomo nieustępliwego stanowiska Crippsa wobec żądań USA i byłby skłonny przejąć jego rolę w gabinetach.

Pożegnanie baletu radzieckiego w Prezydium Rady Ministrów

W dniu 18 bm. wicepremier Hilary Minc podejmował w Prezydium Rady Ministrów powracający do Moskwy po tournée w Polsce, zespół baletowy Wielkiego Państwowego Moskiewskiego Akademickiego Teatru Opery.

Na przyjęcie przybyli członkowie Rządu R.P., przedstawiciele partii politycznych, związków zawodowych i organizacji kulturalnych.

Liczne reprezentowały był świat artystyczny i kulturalny był.

W przyjęciu wziął również udział charge d'affaires Ambasady ZSRR w Warszawie — Dłużński

Przewodniczący CRZZ żegna delegatów nauczycieli

17 bm. w godzinach wieczornych przewodniczący CRZZ — Aleksander Zawadzki gościł w odbudowanym gmachu Rady delegatów na Konferencję Międzynarodowej Federacji Związków Nauczycielskich.

Tylko handel z Europą Wschodnią może uratować gospodarkę brytyjską

Program KP Anglii

LONDYN, 18.8. (PAP). — Brytyjska Partia Komunistyczna ogłosiła program, który będzie podstawą kampanii do wyborów powszechnych, mających się odbyć w r. 1950.

Brytyjska Partia Komunistyczna stwierdza, że w celu zwalczania nędzy i dla uniknięcia kryzysu gospodarczego konieczne jest podniesienie stopy życiowej klasy pracującej kosztem klas posiadających.

Partia komunistyczna domaga się położenia kresu polityce zamrażania plac robotniczych, natychmiastowej podwyżki plac, równych plac dla kobiet, płatnych urlopów dla wszystkich robotników, udzielenia związkom zawodowym pełnej swobody w walce z pracodawcami o słuszną prawną robotników.

POLITYKA PODATKOWA

Brytyjska Partia Komunistyczna domaga się zwiększenia tzw. subsydjów żywnościowych, tj. subsydjów płaconych producentom i importerom artykułów żywnościowych w celu utrzymania cen produktów zaopatrzenia kartkowego na niskim poziomie. Partia Komunistyczna domaga się także zniesienia podatków od kupna artykułów pierwszej potrzeby, zwiększenia podatku od zysku kapitalistów i od kapitału.

Brytyjska Partia Komunistyczna domaga się natychmiastowej nacjonalizacji marynarki handlowej, przemysłu chemicznego, przemysłu żywnościowego, banków oraz towarzystw ubezpieczeniowych.

Partia Komunistyczna potępia dotychczasowe metody nacjonalizacji, stosowane przez rząd Partii Pracy.

SAMOBÓJSTWO GOSPODARZE

Partia Komunistyczna stwierdza, że obecna polityka, zmierzająca do zdo bywania za wszelką cenę ogarniętego kryzysem rynku dolarowego i innych rynków kapitalistycznych przy jednoczesnym ignorowaniu znaczenia rynków wschodnio - europejskich — oznacza samobójstwo gospodarce.

Brytyjska polityka handlowa powinna się opierać na długoterminowych umowach handlowych, zawieranych na zasadach kredytowych. Przez udzielanie krajom Europy Wschodniej kredytów na zakup maszyn. W Brytanii zapewni sobie dostawy i rynki zbytu na długie lata.

PROGRAM POLITYKI ZAGRANICZNEJ

Brytyjska Partia Komunistyczna wysuwa następujący program reformy polityki zagranicznej, w celu osiągnięcia współpracy międzynarodowej i zabezpieczenia pokoju.

1) Rozwiązanie w celu zabezpieczenia pokoju wszelkich bloków wojennych, jak pakt brukselski i pakt atlantycki oraz powrót do zasad Kart y ONZ.

2) Przywrócenie niezależności narodowej W. Brytanii i niezależności jej od St. Zjednoczonych pod względem gospodarczym i wojskowym; w szczególności wycofanie amerykańskich oddziałów wojskowych z terenu W. Brytanii.

3) Współpraca W. Brytanii ze Zw. Radzieckim jest koniecznym warunkiem zabezpieczenia pokoju światowego

Pogłoski te pojawiły się ze szczególną siłą po nieoczekiwanym wyjeździe ministra Crippsa na urlop w okresie dość ciężkim dla Anglii. Ponadto powszechnie wiadomo, że minister Bevin żywo interesuje się zagadnieniami gospodarczymi.

PRZEWIDYWANIA PARYŻA

W Paryżu śledzi się ze wzrastającym zainteresowaniem przygotowaniem do zapowiedzianej we wrześniu w Waszyngtonie konferencji walutowej. Konferencję poprzedzą rozmowy finansowe amerykańsko - brytyjskie, w których prawdopodobnie weźmie udział Kanada.

Istotnym przedmiotem rozgrywek jest dewaluacja funta sterlinga i co za tym idzie wszystkich walut zachodnio - europejskich.

Według wiadomości, które nadeszły z Waszyngtonu Międzynarodowy Fundusz Waluty zakończy w bieżącym tygodniu opracowanie planu, przewidyującego dewaluację walut krajów marszallowskich. W Paryżu oczekują się zażarte walki między Stanami Zjednoczonymi a Wielką Brytanią, aczkolwiek co do jej wyników nie ma się większych złudzeń. Dlatego też

punkt ciężkości leży nie w samej dewaluacji funta, która wydaje się przez sądzoną, lecz ewentualności podniesienia ceny złota, co oznaczałoby w praktyce dewaluację dolara. Przypuszcza się, że z inicjatywą taką wystąpi Wielka Brytania, pomimo zdecydowanego sprzeciwu Stanów Zjednoczonych. Miałoby jednak prawdopodobnie aby inne kraje europejskie poparły żądanie Wielkiej Brytanii, nie chcąc narazić się Amerykanom.

ŻĄDANIA W. BRYTANI

Waszyngtoński korespondent „Monday” stwierdza, że punkty widzenia Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych nie uległy zbliżeniu. Zdaniem korespondenta Wielka Brytania domaga się: 1) zwiększenia zakupów amerykańskich w Anglii, 2) zwiększenia kredytów marszallowskich, 3) podwyższenia ceny złota w 35 do 55 dolarów za uncję, jeśli wyrazić ma zgodę na dewaluację funta. Amerykanie natomiast którzy uważają dolar za „tabu” zdecydowanie oporną przeciwko podwyżce cen złota. Korespondent uważa, że na przyszłość żądania brytyjskie nie będzie mogło dojść do porozumienia.

Agencja finansowo - gospodarcza, wyrażająca opinie francuskich koł finansowych również uważa dewaluację funta za przesadzone.

Ofensywa Armii Ludowej na Kanton

NOWY JORR, 18.8. (PAP). Ofensywa chińskiej armii ludowej na Kanton, tymczasową stolicę Kuomintangu, rozwija się pomyślnie. Wojska ludowe wkroczyły już do prowincji Kwantung, której stolicą jest Kanton i zbliżają się do miasta Kukong, stanowiącego bramę wypadową do Kantonu i oddalonego od niego o 190 kilometrów. Zdaniem korespondentów amerykańskich po zajęciu Kukong należy się liczyć z upadkiem Kantonu w ciągu dwóch tygodni. W samym Kantonie we środę wprowadzono stan wojenny.

Oddziały partyzanckie, operujące w prowincji Kwantung przeleżyli linie kolejową Hankou — Kanton w odległości 70 mil na północ od Kantonu pozbawiając tym samym wojska nacjonalistyczne dostaw sprzętu wojennego i żywności.

Pablo Neruda opuścił Czechosłowację

PRAGA, 18.8. (PAP). — Znany poeta chilijski i bojownik o demokrację Pablo Neruda opuścił stolicę Czechosłowacji, udając się do Paryża. Nerudzie towarzyszył Paul Eluard, który zatrzymał się w Pradze w drodze powrotnej z Budapesztu

W sobotę otwarcie w Moskwie wystawy polskiego przemysłu

W DNIU 20 b. m. odbędzie się otwarcie pierwszej polskiej Wystawy Przemysłu Lekkiego w Moskwie. Otwarcia dokona przewodniczący polskiej delegacji rządowej — min. handlu zagranicznego, Tadeusz Gede. Wystawa trwać będzie do 18 września r. b.

Wystawa posiada charakter problemowy, ilustrujący osiągnięcia gospodarce, kulturalne i oświatowe Polski Ludowej, rozwój stosunków gospodarczych między Polską a Z. S. R. R., opartych na zasadach równości i wzajemnego poszanowania suwerenności praw. Szczególnie bogato — jak nazwa wystawy wskazuje — będzie reprezentowany polski przemysł lekki. Obejrzeć tam będzie można również ekspozycje naszego przemysłu ciężkiego.

Zwiedzający wystawę będą mieli możliwość zapoznać się z całokształtem rozwoju i osiągnięć gospodarczych i kulturalnych Polski, ponieważ w pawilonach meści się wiele planów i wykresów, które z powodzeniem spełniają swe zadania. Ponadto kierownictwo wystawy będzie wręczało każdemu zwiedzającemu komplety opracowanych katalogów, informujących o naszej gospodarce.

Wystawa składa się z 3 pawilonów: 1 i 2 — przemysł, 3 — kulturalny. W tym ostatnim będą wystawione prace prof. Dunikowskiego, malarza Kowarskiego oraz retrospektywna wystawa malarstwa polskiego XIX w. W pierwszych dwóch pawilonach będą się mieścić ekspozycje przemysłowe: włókienniczej, drzewnego, odzieżowego, mineralnego, papierniczego itd. oraz kilka ekspozycji przemysłu ciężkiego. Poza pawilonami będzie można oglądać model kopalni węgla, samochód ciężarowy „Star 20”, motocykle, traktory itp. Na jednej z moskiewskich stacji kolejowych znajduje się, jako ekspozycja, lokomotywa PT 47 wraz z wagonami: restauracyjnym, pocztowym i chłodnią.

Na terenie wystawy znajduje się restauracja polska, która będzie dysponowała wszystkimi „uczynkami” polskiej sztuki kulinarnej. W czasie trwania wystawy będą się odbywały występy polskich zespołów ludowych, które podniosą atrakcyjność tej wielkiej i pięknej imprezy. Trzeba też wspomnieć, że każdy ze zwiedzających otrzyma w upominku chusteczkę jedwabną z napisem: I Polska Wystawa Przemysłu Lekkiego w Moskwie.

Wystawę będzie obsługiwał ponad 20 polskich informatorów z poszczególnych branż naszego przemysłu. (wd)

Egzotyczni goście nad polskim morzem



Przedstawiciele młodzieży Vietnamu i Madagaskaru na plaży w Sopocin.

Zygmunt Broniarek

Grecy piją amerykańską wodę

G DYBY zapytano przeciętnego Greka, mieszkańca Aten, czy ją wodę pije, albo z czyjego prądu elektrycznego korzysta, spojrzalby prawdopodobnie zdziwionymi oczyma i odpowiedział: „Oczywiście na szą, grecką”. Gdyby zapytano go, do kogo należy słynny biały marmur, z którego zbudowany jest Akropol, odpowiedziałby prawdopodobnie również w podobny sposób. I nie byłoby w tym ostatecznie nic dziwnego. Prawdziwi właściciele nie widzą żadnego interesu w ogłaszaniu istotnego stanu rzeczy, a wprost przeciwnie starają się go ukryć jak najściślej.

Tymczasem i prąd elektryczny i woda do picia i marmur grecki nie są własnością już nie tylko na rodzie greckiego, ale nawet nie należą do kapitalistów tego kraju. Marmurem rządzi spółka „The Grecia Marble Company”, urzędzie nia kanalizacyjne Pireusu i Aten są własnością koncernu amerykańskiego „Ulen” a prąd elektryczny eksploatuje od 1924 roku towarzystwo angielskie „The Power and Tracting Finance Co. Ltd”.

Podobnie przedstawia się sprawa z innymi gałęziami życia gospodarczego w tym nieszczęśliwym kraju. Wielka Brytania i Stany Zjednoczo-

ne wywołały wojnę domową w Grecji nie tylko dlatego, że potrzebna jest im ona jako baza wypadowa, ale również dlatego, że poszczególni Anglicy i Amerykanie są zainteresowani osobiście w życiu gospodarczym kraju.

B. premier brytyjski Winston Churchill, zmarły minister obrony Stanów Zjednoczonych — James Forrestal, b. zastępca gubernatora amerykańskiego w Niemczech, gen. Draper i wiele innych osobistości posiada poważne udziały w przedsiębiorstwach greckich. Churchill jest zainteresowany w londyńskim banku Hambro, który jest z kolei głównym wierzycielem rządu ateńskiego. Procenty od pożyczek udzielanych przez ten bank wnoszą — believe it or not — 17 procent. Przepelnione tramwaje Aten i Pireusu, autobusy i inne środki lokomocji znajdują się w władaniu tego towarzystwa. Forrestal i Draper przez udziały w banku amerykańskim „Dillon Read” współpracują ściśle z „Hellenic Investment” — najpoważniejszym, a praktycznie jedynym finansistą przemysłu bawelnianego w Grecji na okres 89 lat.

Nie tylko robotnicy greccy pracują w zakładach, które nie są własnością grecką. Chłopi macedońscy również nie uprawiają własnej ziemi. Gdy w 1923 roku umieszczono w Macedonii 1.500.000 uchodźców greckich z Azji Mniejszej, rząd grecki zwrócił się do finansistów amerykańskich i brytyjskich z prośbą o pożyczkę. Pod zastaw tej pożyczki oddano wówczas Anglikom i Amerykanom ziemię, na której znajdują się poważne złoża niklu, żelaza, ołowiu, srebra, cynku, magnezu i miedzi. Pozostałe skarby naturalne są również własnością kapitalistów amerykańskich, angielskich, francuskich i tylko w minimalnym stopniu — greckich. Gdy rozmawia się w Grecji przez telefon, opłata przechodzi nie do skarbu państwa, ale do spółki telefonicznej anglo-amerykańskiej.

Krótko mówiąc — cała Grecja jest praktycznie wydzierzawiona lub sprzedana zagranicznym towarzystwom finansowym. Przeprowadzanie — nie cała. Przed kilkoma dniami, minister spraw zagranicznych Tsaldaris przypomniał sobie, że istnieje jeszcze jedna gałąź bogactw narodowych, które do tej pory nie przeszły w ręce obcego kapitału. Kurorty i wody lecznicze można odwiedzać jeszcze mając na dzieje, że pieniądze wydane tam zostaną przynajmniej częściowo w Grecji. Minister Tsaldaris zapowiedział jednak, że znalazły się już kapitały amerykańskie, które zostaną zainwestowane w gorących gejzerach greckich.

Lista firm amerykańskich eksploatujących tę czy inną gałąź go spodarki greckiej jest olbrzymia. Firmy Guy F. Atkinson Inc., Johnson, Drake & Piper, Starr Park & Freeman; Grope, Shepherd, Wil

(Dokończenie na str. 2-ej)

Prowokacje greckich faszystów na granicy albańskiej

Oświadczenie poselstwa Albanii w Warszawie

W poselstwo Albańskiej Republiki Ludowej w Warszawie odbyła się konferencja prasowa, na której attache prasowy poselstwa udzielił dziennikarzom informacji o ostatnich prowokacjach monarcho-faszystów greckich na granicy albańskiej.

Domagamy się powrotu polskich dzieci!

Dzieci polskie, porwane wbrew pod stawowym zasadom etyki przez Międzynarodową Organizację do spraw Uchodźców (IRO) z obzwy w Afryce, znajdują się wciąż jeszcze w Bremie. Dzieci te, jak sobie zapewne Czytelnicy przypominają, zostały wywiezione do Niemiec, skąd IRO zamierza wysłać je do Kanady jako tania siłę roboczą dla farmerów kanadyjskich. Nieustannie ta sprawa wywołuje żywe oburzenie w polskiej opinii publicznej. Dzieci pragną powrotu do kraju, gdzie wiele z nich — jak na przykład siostry Murawskie — ma swą rodzinę. Zamiast tego, organizacja międzynarodowa, której zadaniem, według jej własnego statutu, jest depomaganie do repatriacji, czyni nie uniemożliwia powrót, skazując swych podopiecznych na bezsensowną i ciężką tułaczkę.

Nie jest to pierwsza sprawa tego rodzaju. IRO stała się od chwili jej powstania nie uczciwą organizacją repatriacyjną, jaką miała być w rzeczywistości — ale międzynarodową agencją rozsyłania taniej siły roboczej po na „rozmaitszych krajach”.

Wiadomości, które nadchodzą od przesiedlonych wysiedleńców nie pozostawiają wątpliwości co do tragicznego losu, jaki czeka większość DP'ów. Słynna jest już sprawa wysiedleńców polskich wysłanych do Wenezueli, gdzie nie otrzymali oni ani mieszki ani pracy — mimo że przedstawiło im się wiele wenezuelskich zobowiązań się do otoczenia ich opieką. Ludzie ci znaleźli się bez żadnych środków do życia — a IRO, która miała się nimi opiekować — pozostawiła ich własnemu losowi. Nie trzeba również przypominać losu dziewcząt kanadyjskich, zatrudnionych w zakładach fabrycznych liberalnego posła kanadyjskiego Dionne, który zamknął je w obczie gdzie pracują w najgorszych warunkach. Emigracyjne dziesięć niemiłe, nawet o charakterze antydemokratycznym pełną są opisów tułaczki i martyrologii wysiedleńców polskich.

Sprawa dzieci polskich jest — nie wahamy się tego powiedzieć — skądś demem międzynarodowym. Wszyscy Polacy i wszystkie Polki domagają się wypuszczenia dzieci i odsłania ich do kraju ojczystego. (7)

Znamienna konferencja w Duesseldorfie

BERLIN, 18.8. (PAP). Prasa donosi że dnia 17 bm. odbyła się w Duesseldorfie konferencja organizacji przemysłowców niemieckich „Zentralbureau der Unternehmerverbände” (centralna organizacja przemysłowców ciężkiego) z przedstawicielami SPD (partia socjaldemokratyczna) i CDU (unia chrześcijańska — demokratyczna). Konferencja odbyła się przy drzwiach zamkniętych. Brał w niej udział z ramienia przemysłowców magnat Ruhrzy: dr Reusch (dyrektor koncernu Gutthoffnungshuette), Zangen (dyrektor koncernu Mannesmann) oraz inni reprezentanci przemysłu stalowego i węglowego Zagłębia Ruhrzy. SPD była reprezentowana przez Hermana Runge, a CDU przez Holzapfel.

Przedmiotem narad były sprawy do dotyczące utworzenia separatystycznego rządu Niemiec Zachodnich oraz przyszłej polityki gospodarczej tego rządu.

„Wybory” w Trizonii ułatwiają inwestycje obcego kapitału

BERLIN, 18.8. (PAP). — Przewodniczący Rady Zarządu Biznisi — dr Puender oświadczył, iż „wynik wyborów w Niemczech Zachodnich sprzyja inwestowaniu zagranicznego kapitału na tym terenie”. Dziennik „Berliner Zeitung” w artykule zatytułowanym: „Kapitał USA wkracza do Zagłębia Ruhrzy” przytacza listę kilkunastu najpotężniejszych koncernów niemieckiego przemysłu stalowego, węglowego, chemicznego i budowy maszyn — które opanowane już zostały przez kapitał amerykański.

Akademia w Berlinie ku czci Ernesta Thaelmanna

BERLIN, 18.8. (PAP). — W związku z przypadającą 18 b. m. piątą rocznicą śmierci niemieckiego przywódcy komunistycznego Ernesta Thaelmanna — odbyła się w Berlinie w gmachu Opery Państwowej uroczysta akademia, poświęcona pamięci Zmarłego.

Władze brytyjskie bojkotują Targi Lipskie

BERLIN, 18.8. (PAP). — Agencja ADN donosi z Hanoweru, że zaproszenia na tegoroczne jesienne Targi Lipskie, wystosowane do osób, zamieszkałych w brytyjskiej strefie okupacyjnej, będą musiały być poświadczane przez urzędnika brytyjskiej administracji wojskowej, bez którego to poświadczenia posiadacz zaproszenia nie będzie mógł jechać na Targi.

Powyższe zarządzenie brytyjskich władz okupacyjnych ma oczywiście na celu utrudnienie międzystrefowego obrotu handlowego.

Program pomocy krajom zacofanym musi popierać produkcję narodową

Przemówienie min. Suchego w Radzie Gosp.-Społecznej

GENEWA, 18.8. (PAP). — W czasie dyskusji nad sprawozdaniem komitetu ekonomicznego Rady Gospodarczo - Społecznej ONZ w sprawie pomocy technicznej krajom gospodarczo zacofanym przemawiał przedstawiciel Polski minister Suchy.

Węgierskie Zgromadzenie Narodowe uchwaliło projekt konstytucji

BUDAPESZT, 18.8. (PAP). 17 i 18 bm. w Węgierskim Zgromadzeniu Narodowym kontynuowano debatę nad projektem konstytucji Węgierskiej Republiki Ludowej.

W imieniu Węgierskiej Partii Pracującej zabrał głos podsekretarz stanu Lesonczy, który podkreślił m. in. iż projekt nowej konstytucji odzwierciedla przemiany, jakie dokonały się na Węgrzech po objęciu władzy przez lud pracujący. Nawiązując do nowego godła Węgierskiej Republiki Ludowej Lesonczy oświadczył: „Podnieśmy wysoko godło nowej Republiki Ludowej, ponieważ jest ono wyrazem jedności i wolności”.

Po zakończeniu dyskusji Zgromadzenie Narodowe jednogłośnie uchwaliło projekt konstytucji Węgierskiej Republiki Ludowej.

Obrazy Komunistycznej Partii Austrii

WIEN, 18.8. (PAP). W dniach 27 — 28 sierpnia rb. odbędzie się w Wiedniu krajowa konferencja Komunistycznej Partii Austrii, w której udział weźmie ponad 2 tysiące delegatów. Na konferencji omówione będą problemy, związane ze zbliżającymi się wyborami do parlamentu.

Wielka manifestacja bezrobotnych w Paryżu

CGT w obronie pokrzywdzonych robotników

PARYŻ, 18.8. (PAP). We wtorek po południu odbyła się przed ratuszem paryskim wielka manifestacja bezrobotnych Paryża i departamentu Sekwany. Przed gmachem ratusza zmobilizowano znaczne oddziały policji. Liczne delegacje bezrobotnych złożyły w Radzie Miejskiej petycje i uchwały, domagając się zwiększenia zasiłków i pracy.

Grupa radnych MRP i gaullistów odmówiła przyjęcia delegacji, natomiast radni komunistyczni zapewnili bezrobotnym całkowite poparcie.

Na skutek manifestacji — prefekt departamentu Sekwany zwrócił się do ministerstwa spraw wewnętrznych z prośbą o obniżenie kredytów mieszkaniowych w wysokości 36.500.000 franków przeznaczonych na pomoc dla bezrobotnych.

Federacja metalowców CGT wydała komunikat, w którym wyraża solidarność ze złośliwymi metalowcami w Port de Bouc i potępia stanowisko pracodawców, którzy chcieli by przyjąć zwolnionych robotników do pracy pod warunkiem 25-owej obniżki płac. Federacja przesała 250 tys. franków metalowcom z Port de Bouc.

Mimo decyzji dyrekcji Państwowych Zakładów Lotniczych w Argentuilu zwolnienia 3.400 robotników i zamknięcia Zakładów — robotnicy postanowili stawić się 23 sierpnia na miejscu pracy.

Paryż, w sierpniu

Jeszcze 15 lipca dowiedzieliśmy się z Waszyngtonu, że dnia poprzedniego odbyła się w rezydencji prezydenta Trumana w Blair-House, „ultra-poufna” konferencja, w której wzięły udział najwyższe czynniki kierownicze Stanów Zjednoczonych. Zastosowano przytem specjalne środki ostrożności dla zachowania tajemnicy obrad. Był to bowiem początek nowej bitwy między sojusznikami „atlantyckimi” — bitwy o uran. Kulisy tej bitwy zdradza jednak niedyskretna prasa „atomowych” konkurentów.

Przytoczone zwolnienia tej „tajemniczej” konferencji była demarche rządu brytyjskiego, dotycząca szeregu spraw „atomowych” a mianowicie: oddanie do dyspozycji rządu brytyjskiego jak najszerszych informacji, dotyczących badań nad energią atomową i fabrykacją bomb atomowych; dostarczenie Anglii niezbędnego do fabrykacji bomb atomowych sprzętu; oddanie Anglii do dyspozycji pewnej ilości bomb atomowych; i udział Anglii w podziale uranu z Konga Belgijskiego.

Te właśnie sprawy stanowią problem „współpracy atomowej” między Stanami Zjednoczonymi i W. Brytanią. Z chwilą zakończenia wojny współpracy ta sprowadziła się jedynie do wzajemnej wymiany informacji z dziedziny badań atomowych.

Anglicy nie byli jednakże zbytnio zadowoleni z informacji, otrzymanych od Amerykanów. Ci ostatni bowiem okazali się aż nadto wobec sojusznika dyskretni. Zgodnie z ustawą z 1946 r. rząd amerykański nie jest uprawniony do wyjawiania komukolwiek tajemnicy produkcji bomby atomowej. Ameryka pragnie zachować monopol w tej dziedzinie.

W demarche rządu brytyjskiego wysunięto więc na pierwszy plan kwestię zasadniczego ustalenia, czy St. Zjednoczone powinny dzielić się z Anglią wynikami badań prowadzonych nad energią atomową. Sprawa ta pozostała w Stanach Zjedno-

Młodzież demokratyczna broni sprawy pokoju

BUDAPESZT, 18.8. (PAP). 18 bm. w sali konferencyjnej Prezydium Rady Ministrów odbyła się konferencja prasowa na cześć delegacji radzieckiej na Światowy Festiwal Młodzieży. W imieniu delegacji radzieckiej wygłosił przemówienie sekretarz generalny Centralnego Komitetu Komsomolu Michajłow, zilustrował sukcesy młodzieży radzieckiej we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego, politycznego i kulturalnego ZSRR.

Michajłow wspominał o tzw. „międzynarodowej konferencji młodzieży w Brukseli” zwołanej przeciwko ideałom Światowego Festiwalu Młodzieży Demokratycznej. „Konferencja” ta zgromadziła jedynie kilku delegatów z odwołaniem się do wypętliwionych skwapliwie zlecenia reakcji amerykańskiej. Młodzież demokratyczna — powiedział Michajłow — winna ze wszystkich sił bronić sprawy pokoju

E. N. DZELERY

TAJEMNICA BLAIR-HOUSE

Od własnego korespondenta API

czonych w zawieszeniu, a kierownice kół amerykańskie miały w tej kwestii podzielone zdanie.

Sprawę komplikuje jeszcze fakt, że wszystkie te kwestie są ściśle związane z zagraniczną polityką Stanów Zjednoczonych. W oświadczeniu złożonym przez Brian Mac Mahon, przewodniczącego mieszanej komisji parlamentarnej dla spraw energii atomowej, stwierdził, że na konferencji w Blair-House omawiana była również sprawa wpływu amerykańskiej polityki zagranicznej na zagadnienie energii atomowej.

Wszystko bowiem zależy od ostatecznej formy, jaką przyjmą stosunki anglo-amerykańskie. Jeśli o to chodzi nie zostało, zdaje się, jeszcze postanowione, mimo paktu atlantyckiego i „uświęconej tradycji przyjaźni”, łączącej oba te kraje. „Współpraca atomowa” z Anglią pociąga za sobą konieczność ustalenia kwestii zasadniczej — czy Stany Zjednoczone mogą pozostać ściśle związane z Anglią w celach „obrony”.

Tę stronę problemu podkreśla dziennik amerykański „New York Herald Tribune”, podając szczegółową analizę chwiejnego stanowiska rządu amerykańskiego. „Nie ulega wątpliwości — pisze ten dziennik — że niektórzy wybitni stratedzy amerykańscy wyrazili już dawno opinię, iż Imperium Brytyjskie powinno być uważane za czynnik pierwszorzędnej wagi w konflikcie światowym. Tego samego zdania są od dawna eksperci w sprawach polityki zagranicznej. Lecz Amerykanie zadają sobie pytanie, czy mogą w każdej sytuacji liczyć na Anglię”.

Odpowiedzi na to ostatnie pytanie zdaje się dawać depesza z dn. 21 lipca agencji Reutera donosząca z Waszyngtonu, że:

fany gospodarczo, która ma być przedłożona Zgromadzeniu ONZ.

POPRAWKI POLSKIE

Delegacja polska wniosła szereg poprawek do projektu rezolucji, z których na ogólną liczbę 8-miu — pięć zostało przyjętych. M. in. poważnym sukcesem polskiej delegacji było jednogłośnie przyjęcie przez Radę Gospodarczo - Społeczną poprawki co do zasad pomocy technicznej. Poprawka ta podkreśla konieczność wzmocnienia rozwoju krajów zacofanych przez rozbudowę narodowego przemysłu i narodowej gospodarki.

„Zamiast szczegółowo opracować program, który został nakreślony w czasie ogólnych debat, komitet ekonomiczny ograniczył niestety problem pomocy krajom zacofanym do sporadycznego wąskiego programu pomocy technicznej — oświadczył min. Suchy — Problem, który dotyczy losu 5 milionów ludzi, został w rzeczywistości zredukowany do spraw technicznych, które mają być rozwiązane przez urzędników i techników.”

KONIECZNOŚĆ WZMOCNIENIA PRODUKCJI NARODOWEJ

Niezależnie od stanu rozwoju gospodarczego danego kraju, akcja musi być skoncentrowana wokół wzmocnienia narodowej produkcji w oparciu o własne bogactwa naturalne i muszą też być wzięte pod uwagę społeczne warunki gospodarcze i społeczne danego kraju. Należy także podkreślić znaczenie i konieczność przeprowadzenia reformy rolnej i opracowania planów opartych na czynniku społecznym.

Rozwój krajów zacofanych musi być uwarunkowany pełną niezależnością zarówno polityczną, jak i gospodarczą tych krajów.

„Następnie minister Suchy wykazał błędność poglądu podkomisji stabilizacji gospodarczej i rozwoju, która twierdzi, że uprzemysłowienie krajów gospodarczo zacofanych powinno nastąpić w końcowej fazie ich rozwoju gospodarczego ponieważ uprzemysłowienie stanowi przeszkodę w rozwoju rolnictwa. Uprzemysłowienie — powiedział minister Suchy — nie tylko nie przeszkadza rozwojowi rolnictwa, lecz przyspiesza ten rozwój oraz przyczyni się do podniesienia stopy życiowej w krajach zacofanych i do zwiększenia wewnętrznego popytu.”

NALEŻY WYKLUCZYĆ CZYNNIKI STRATEGICZNE

Program pomocy technicznej powinien wykluczyć czynniki strategiczne, polegające na gromadzeniu pewnych surowców w celach wojskowych, do czego np. doprowadził w poważnej mierze plan Marshalla.

„Udział i rozmiar prywatnych inwestycji w programie pomocy muszą być stale kontrolowane z punktu widzenia interesów krajów zacofanych. Należy zapobiec podporządkowaniu krajów zacofanych międzynarodowemu kapitałowi i imperialistycznym zęskum pewnych państw.”

Niestety, polityka tego rodzaju jest prowadzona przez Międzynarodowy Bank Rozwoju i Odbudowy, który mało się troszczy o zasady i przepisy karty ONZ, stwierdzające konieczność popierania rozwoju narodowych przemysłów przy pomocy istniejących narodowych bogactw naturalnych.

Na zakończenie prac 9 sesji Rady Gospodarczo - Społecznej ONZ uchwaliło rezolucję odnośnie programu pomocy technicznej krajom zacofanym.

W kilku wierszach

Agencja TASS donosi, iż według otrzymanych z Seulu (Korea) wiadomości, ministerstwo sprawiedliwości rządu Korei podjęło zarządzenie o zesłaniu 6 członków tzw. „Związku Włóczęgów Narodowych”. Są oni oskarżeni o to, że „żywią sympatię” do koreańskiej Republiki Ludowej.

Odbyło się w Pekinie wielkie zgromadzenie, na którym wybrano komitet organizacyjny, mający się zająć utworzeniem Oddziału Towarzystwa Przyjaźni Chinko-Koreańskiej w Pekinie.

Agencja TASS zamieszcza dane, oparte na wiadomościach korespondenta „Daily Worker” z Rangunu świadczące o znaczących sukcesach i wzroście ruchu narodowo-wyzwoleńczego w Birmie.

Partyzanci kontrolują obszar ponad 50 tys. km kw. na zachód od drogi Rangun-Mandalaj, ścigając niemal do punktu, w którym znajdują się kopalnie ropy naftowej, obok Enanjannga.

Agencja TASS donosi z Delhi, o strajku 7 tysięcy robotników zbrojeni, domagających się ponownego przyjęcia do pracy poprzednio zwolnionych robotników. Strajk robotników transportu miejskiego w Delhi — trwa.

Wzrost bezrobocia we Francji wywołuje coraz to większe niezpokojenie. „Ce Soir” wskazuje, że rzeczywista liczba bezrobotnych w samym tylko departamencie Sekwany wynosi ponad 100 tysięcy osób, czyli 4 razy więcej niż oficjalna ilość osób, otrzymujących zasiłek państwowy.

Agencja TASS donosi z Teheranu, że według podanej przez dziennik „Bahtare Emruz” wiadomości „pomoc wojskowa” USA dla Iranu wydana będzie w zamian za przekazanie w stanach Zjednoczonych i manowicie na szkolenie i utrzymanie około 5 tysięcy oficerów irańskich.

Komisja prawnicza Kongresu zaaprobaowała projekt ustawy, zezwalający na imigrację 3000 specjalistów rocznie.

Wzrost liczby imigrantów tej kategorii spowodował w Stanach Zjednoczonych i manowicie na szkolenie i utrzymanie około 5 tysięcy oficerów irańskich.

Ministerstwo handlu opublikowało dane stwierdzające znaczny spadek produkcji przemysłowej w USA w drugim kwartale roku bieżącego.

Spadek ten wyniósł 24 proc. I jest większy, niż w poprzednim kwartale. W porównaniu z rokiem ubiegłym wartość wyprodukowanych w USA towarów i usług spadła o przeszło 14 miliardów dolarów.

W związku z mającym nastąpić we wrześniu br. przejęciem kontroli nad administracją amerykańską w Niemczech zachodnich przez Departament Stanu ogłoszono, że wszyscy Amerykanie, pracujący w Niemczech zachodnich w dziedzinie prasy i informacji oraz kultury, muszą przed 1 czerwca 1950 r. przejść przez badanie Federalnego Biura Śledczego.

Wieś śląska potępia uchwałę Watykanu

W miastach powiatowych, gminach i gromadach woj. śląskiego odbywają się coraz liczniej zebrania działaczy Związku Samopomocy Chłopskiej, Stronnictwa Ludowego i Polskiego Stronnictwa Ludowego, poświęcone omówieniu uchwały Watykanu. Na zebraniach tych chłopcy zgodnie potępiają uchwałę Watykanu dając jednocześnie wyraz swej solidarności z polityką Rządu R.P.

Działacze Związku Samopomocy Chłopskiej gminy Rudzieniec w pow. gliwickim stwierdzili, że uchwały wytykańskie są nadużyciem wiary dla celów politycznych nie mających nic wspólnego z religią.

Na wspólnym nadzwyczajnym zebraniu cktwywu Stronnictwa Ludowego i Polskiego Stronnictwa Ludowego w Opolu, poświęconym omówieniu oświadczenia Rządu i dekretu o wolności sumienia i wyznania, działacze chłopscy pow. opolskiego dali wyraz pełnej solidarności i zaufania do porządku Rządu R.P.

Opinia francuska zaniepokojona manewrami w Strassburgu

PARYŻ, 18.8. (PAP). — Istotny cel narod. Unii Europejskiej w Strassburgu ujawniony został w przemówieniu Churchill, który wypowiedział się za natchemlastowym „przyłączeniem Niemiec Zachodnich do społeczeństwa zachodnio - europejskiego”. Teza Churchilla została entuzjastycznie poparta przez sekretarza generalnego SFIO (francuska partia socjaldemokratyczna) Guy Molleta, delegata tureckiego i delegata włoskiego.

Nie jest przypadkiem, że starania Unii Europejskiej zbiegły się z oświadczeniem Achesona, który zażądał przyjęcia Niemiec do „wspólnoty europejskiej”.

Churchill w wystąpieniu swym zaznaczył, że głównym celem Unii Europejskiej jest rehabilitacja Niemiec.

Francuska opinia publiczna przyjęła z ogromnym zaniepokojeniem wiadomość o zamiarach przyjęcia Niemiec Zachodnich do systemu „paktu” dwójki wierzących kraje Europy Zachodniej. Polifokalny organ ministerstwa spraw zagranicznych „Monde” stara się „wyjaśnić” swym czytelnikom o konieczności szybkiej rehabilitacji Niemiec Zachodnich. Lecz prawie wszystkie inne dzienniki wysuwają poważne zastrzeżenia wobec projektów strassburskich i otwarcie wypowiadają się przeciwko przyjęciu Niemiec Zachodnich do „społeczności zachodnio - europejskiej”.

Grecy piją amerykańską wodę

(Dokończenie ze str. 1-ej)

son & Kruše — i wiele innych działających w Grecji na zasadach eksterysty realności. Te ostatnie zajmują się produkcją typowo wojenną: produkują samoloty w Elliniko, rozszerzają kanał Koryncki dla brytyjskich i amerykańskich okrętów wojennych i budują lotniska dla amerykańskich samolotów wojskowych.

Grecja przestała być państwem suwerennym. Amerykanie i Anglicy nie wykupili kraju — drachma spadła tak dalece, że w praktyce przeszedł on w ich ręce zupełnie za darmo.

E. N. DZELERY

ZYGMUNT BRONIAREK

Albert Kamienny

Skandal na Stromboli

Rzym, w sierpniu

Od własnego korespondenta „Rzeczypospolitej”

Zagubiona wśród przestrzeni morskich kapie się w głębokim lazurze Morza Śródziemnego mała wyspka Stromboli. Marynarze i podróżnicy morscy, obiedzający brzegi scyllijskie, w zamyśleniu spoglądają jak jej wulkaniczne szczyty buchają czerwonym ogniem w rozgwieżdżone, tętnie niebo.

Jeszcze niedawno mało kto interesował się tym ładnym wulkanicznym, wyrazającym wprost z morza, a już na pęć no, nikogo nie obchodził los 600 rodzin rybackich. Rodziny te wywodzą się ze starych plemion śródziemnomorskich, nożycy nawet od samych Hellenów, którzy tysiące lat temu, wiedzeni nędzą i głodem, opuścili swą ojczyznę, aby założyć Nową Grecję w południowych Włoszech i na wyspach przyległych.

W ostatnich miesiącach wyspka straciła swój starożytny charakter. Rój się tu od młodszych ciekawskich, fotografów i dziennikarzy amerykańskich. Dokola wyśpi krąży niezliczona ilość motorówek, yachłów i innych środków żeglugi, przez pływających hulaśliwie i z pośpiechem.

W teatrach warszawskich

»Wesele na Kurpiach«

Zabawy to teatr przy ul. Polnej przy pominięciu trochę bud. jarmarczana, co bynajmniej nie jest pozbawione wdzięku. Nie teatr, raczej namiot. Na takich bezpretensjonalnych scenkach rodzi się niezręczne nowe życie teatralne, jak gdyby przewieszane ściany wznoszący i dosłownie i przenośnie trochę świeżego powietrza.

Zapewne jest to wszystko jeszcze na pograniczu amatorskiego teatru, ale ma wiele uroku. Zawsze ten sam schmatany widok ludowy, przedstawiający życie na wsi, jako niustanny korowód siewów i tańców, został tu na odwieśniony o tyle, że ukazano nam folklor stosunkowo mało znany, folklor kurpiowski. Rytm obyczajowy ujęty został dość banalnie, a ewolucja tańcowa nie przynosiła nic nowego, natomiast wiele przesady było naprawdę pięknych. Kultura piosenki nie stoi u nas zbyt wysoko, to też dobrze się stało, że wiele tych kurpiowskich śliczności widzi się teraz w posiadaniu ogółu i stanie się trwałym dobytkiem ludzi śpiewających.

Zapewne wolelibyśmy, aby nam za prezentowano autentycznych kurpiaków, jako że aktorzy nie mają nigdy tej bezpośredniości, tej odrębności, tego przelaminowania znanych schematów intonacji i gestów, jakie może pokazać prawdziwy chłop. A na głębsze przestudiowanie tego, podobne do tego, jaki nam pokazała niedawna znakomita trupa cienie, nie było zaporne ani czasu, ani miejsca. Zanim świetlice wydobęda z wieko, możemy ukrycia samoderne talenty wiejskie, możemy się komentować interpretacją aktorów, którzy meżnie, acz z mozołem trudni przez trudności gwary, a nieładko i tekstu, żaden bowiem chłop nie powie do drugiego, „Ty ich unieszczęśliwiasz”.

W sumie jednak przedstawienie miało wiele świeżości i uroku, a para oburbienców: pani Włoszyn i p. Czyżewski — ładnie śpiewała. Kostiumy i dekoracje pp. Kłowski i Komatowskiego bez zarzutu, inscenizacja i opracowanie muzyczne p. Dziwulskiego — przyjemne. A nade wszystko piosenki, piosenki.

IK.

Festiwal filmowy w Ostrawie

W Ostrawie rozpoczął się w tych dniach wielki Festiwal Filmowy dla świata pracy. Jako pierwszy z 10-ciu filmów wyświetlano film produkcji polskiej „Za wami pójdą inni”. Film spotkał się z ogólnym uznaniem prasy i robotników czechosłowackich.

odległość, oddzielająca wyspę od szeregów światła; światła telefonu, telegrafu i sensacji.

Co się tu właściwie stało? Ingrid Bergman, pierwsza gwiazda Hollywoodu, zaszczyciła swą obecnością skałisty ład zagubionej wyspki. Rozmaite wersje krąży na temat tego niezwykłego wydarzenia. Przytoczę tu jedną najbardziej zbliżoną, zdaje się, do prawdy.

Ingrid Bergman jest, jak wiadomo, jedną z najinteligentniejszych artystek Hollywoodu. Nie ulega wątpliwości, że ona leży ona do niewielu wyjątków wśród artystek tej „fabryki snów”, co nie pędałi się jeszcze całkowicie bezmyślności i pływającej amerykańskiej produkcji filmowej (szczególnie w obecnej erze „doktryny Truman”) — nie wiele różniące się od produkcji taśmowej Forda, czy też fabryki lodówek.

Nie ulega wątpliwości, że beztreściwość i brak humanitarności w fabule większości filmów amerykańskich, nie wyłączając własnych filmów Ingrid, zrodziło w niej wielkie poczucie niezadowolonia. Zrozumiała jest przeto jej głębokie wzruszenie wywołane uirzeniem dwóch włoskich filmów „Rzym miasto otwarte” oraz „Paisa”, reżyserii Roberta Rossellini. Oba te filmy mają jako temat walkę włoskiego podziemia przeciw faszyzmowi, obydwa one przesiąknięte są prostą, ludzką uczuciowością, oba spływają na człowieka prawdziwym bólem, tragizmem, patosem bohaterstwa ludzi żyjących, walczących, kochających, umierających; zawierają w sobie właśnie coś wręcz odwrotnego w porównaniu z mechanizacją, odlepaniem i kłupkiem „happy-endem” filmów hollywoodzkich.

Opowiadają, że Ingrid Bergman po ujrzeniu tych filmów zapłonęła pragnieniem „kręcenia” z Rosselliniem. Gazety różnych krajów nie tylko sensacyjnie zamieściły treść jej pierwszego listu do reżysera włoskiego. „Kocham cię — ra pisała mu podobno — kocham ducha wdzięku w twojej sztuce”.

Spotkali się i uzgodnili że sobą jakiś film mają kręcić. Oto przyczyna ich zjawienia się na Stromboli.

„PO HURAGANIE”

Projektowany tytuł filmu brzmi: „Po huraganie”. Głównym jego bohaterem jest człowiek południa, rybak z małej wyspki, zrzucony bez reszty z ziemią, z palącym słońcem, z granatowym mrozem, z kaktusami, i wulkanicznymi wzgórzami. Otóż południowiec ten żeni się z kobietą północy i sprowadza ją na gorącą ziemię Południa. Z początku trudno kobiecie wczuć się w burzliwego ducha wyspy wulkanicznej i na tym tle dochodzi do nieporozumienia między małżonkami. Ale z biegiem czasu kobieta zaczyna wchłaniać w siebie atmosferę tego, ciepłego życia i małżeństwo odnajduje swe szczęście.

Taka jest poważna strona tej dziwnie awantury Ingrid-Rossellini-Stromboli. Dalej zaczyna się część sensacyjna, która można by było przemilczeć, gdyby nie stała się ośrodkiem zainteresowania całego Włoch (a zdaje się i Ameryki) w ciągu ostatnich miesięcy.

Otóż Ingrid — tak mówią — uchodziła w Ameryce za najnotulniejszą spośród artystek filmowych; za przykłądną żonę i bardzo oddaną matkę. Maż jej — to słynny neurolog Lindstrom pochodzący — jak i ona zresztą — ze Skandynawii.

Rossellini ze swej strony nie jest już milocześnie, ma żonę i synka. Różni dzieńnikarze opowiadają o nim, że jest pozbawiony katolicyzmu, — cechą, która na podkreślenie jego moralność rodzinna. Wszystko więc zdawało się zapowiadać normalny bieg rzeczy: nakręca film i koniec.

Ale widać, że na wyspce Stromboli, palącej ogniem lawy, gdzie romantyczne

syreny przypływają tuż, tuż do brzegów, ogień miłości rozplomienia nawet serca gwiazd filmowych i reżyserów... i tak zaczęła się idylla Ingrid-Rossellini.

Zbytecznym chyba byłoby opowiadać tu, jak dziesiątki, a może i setki dzieńników i czasopism tego kraju nie przestają rozpisywać się co robi Ingrid Bergman a co Rossellini, jaka odległość dzielili sypialnie, po których ścieżkach od bywały swe spacery, kiedy nastąpiła rozłąka, a kiedy... ślub.

Neurolog Lindstrom dowiedział się za pośrednictwem prywatnych agentów we Włoszech (trzeba wiedzieć, że amerykańscy neurologi są jednocześnie akcjoniarzami towarzystwa lotniczego TWA), że małżonka jego, zachorowała na miłość na wyspie Stromboli. Zdenierowało go to nie mało (choć sam jest neurologiem), wsiadł do samolotu własnej linii powietrznej i wyładował w kilka minut godzin potem w Rzymie. Stąd musiał jeszcze podróżować pociągiem, lozami i łódkami, nim dostał się w końcu do starożytnego miasta grecko-sycylijskiego, do Messyny, gdzie spotkał się z Rosselliniem. Nie wiadomo dokładnie, czy doszło tam do scen, czy oskarżano się nawzajem, czy doprowadzono do postawienia ultimatum. Jedno tylko wiadomo na pewno, że przy tej całej scenie, bądź, co bądź intymnej, choć niewątpliwie dramatycznej, obecny był jeszcze ktoś czwarty, a mianowicie: przedstawiciel trustu filmowego R.K.O., finansujący film „Po burzaniu”. Złośliwi opowiadają, że typ ten przyczynił się więcej do załagodzenia konfliktu, niż sam mąż artystki. Uderzył w stół — podobno — i zawiadomił spokojnym głosem, że o ile nie ustanie „skandal”, unieważni cały kontrakt. Jeszcze tej samej nocy wrócił za chmurzonym Rossellini na wyspę, a nazajutrz rano Ingrid oznajmiła dziennikarzom, że jak tylko skończy kręcić film wróci do męża.

PRZED WSKAZANYMI INTERESAMI. „Business first” — komentowali dzieńnikarze decydującą interwencję agenta R.K.O. w sprawie bądź co bądź skomplikowanej.

Czytamy czasopisma

„Przegląd Zachodni”

Miara dynamiki historyków polskich są wychodzące w Poznaniu czasopisma historyczne, o których pisze w „Przeglądzie Zachodnim” (nr. 3-4) Michał Szczaniecki. W ciągu roku ubiegłego czasopisma te objęły łącznie ponad 200 artykułów, druku. Są to: Roczniki Historyczne, Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych, Czasopismo Prawno-Historyczne, Kronika Miasta Poznania, Przegląd Archeologiczny, Z Ochrony Wieków, Slavia Antiqua i Slavia Occidentalis.

Zagadnienia historyczne, związane z aktualnością, znajdują również omówienie na łamach „Przeglądu Zachodniego”, który jest czasopiśmienniczą encyklopedią polskich spraw zachodnich zarówno w przekroju wewnętrznym, jak i międzynarodowym. Świeży numer tego miesięcznika przynosi w dziale artykułów interesujący przyczynek **Bagdana Zakrzewskiego** pt. „Mickiewicz w Berlinie”. Autor opowiada o nim, że jest pozbawiony katolicyzmu, — cechą, która na podkreślenie jego moralność rodzinna. Wszystko więc zdawało się zapowiadać normalny bieg rzeczy: nakręca film i koniec.

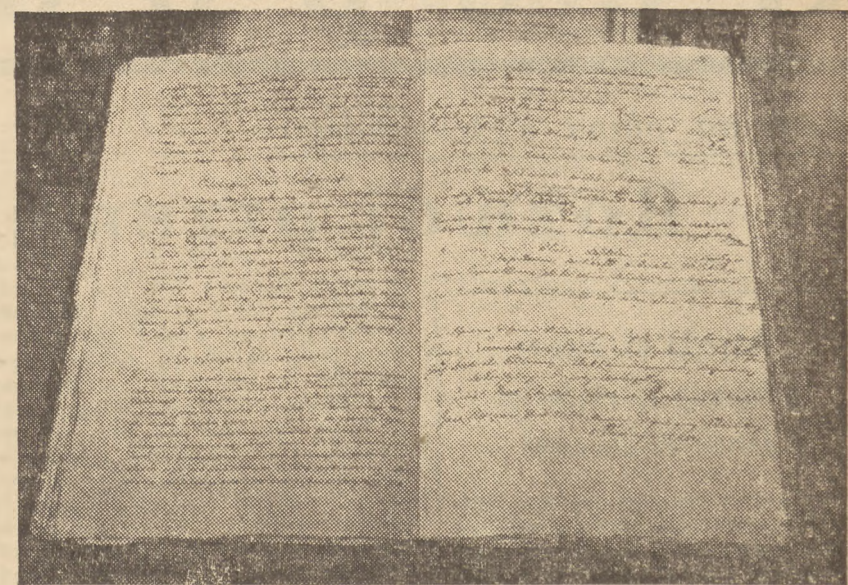
Ale nie tylko R.K.O. wmlaszana jest w romantyczny skandal gwiazdy hollywoodzkiej Nr. 1. Zdaje się, że cała ta sprawa spowodowała niebylegkie przykrości dla innego trustu filmowego, który niedawno zakończył kręcenie „Joanny d'Arc”, gdzie Ingrid Bergman odegrała rolę narodowej bohaterki francuskiej. Wspomniany trust spodziewa się wielkich dochodów z tego filmu i w celu uzyskania poparcia kościoła katolickiego oddał go nawet Watykanowi do ocenzurowania (Joanna d'Arc została, jak wiadomo, kanonizowana, w swoim czasie spalono ją na stosie jako herezyczkę). Nie dość na tym, liczna rzesza „dziennikarzy” i „publicystów” otrzymała zadanie (płatne oczywiście) umieszczenia w prasie całego świata, artykułów wychwalających cnotliwy i przykładny tryb życia głównej artystki filmu — Ingrid Bergman, jako że ona jest jedyną, nadającą się do odegrania roli świętej.

I właściwie jak na złość wybuchł wcale nie na czasie skandal na Stromboli. Protagonistka „Joanny d'Arc” nie jest więc wcale tak nieskazitelna i cnotliwa, jakby się to opłacało kasom trustu filmowego... Jak we wszystkich tutejszych sprawach, wmlaszana jest do skandalu także i Watykan. Francuski dominikanin ojciec Morlion, kierujący całym aparatem propagandowym Watykanu, jest jednocześnie prezesem „Międzynarodowego Katolickiego Towarzystwa Filmowego”. W swej roli uczynił niemało, by film kręcony na Stromboli miał ton moralno-religijny, co mu się udało w znacznej mierze. Rossellini, w swoim czasie, zgodził się już prawie przechodzić film „Po burzaniu” na „Ziemie Bożą”. „Osservatore Romano” (organ watykański) zaczął już również publikować notatki o „cnotliwej gwiazdce” itd. I otóż znowu ta bomba! Ten skandal!

Papież wykreślił chyba protagonistkę ze spisu audyencji (choć Józefina Baker, która tańczy z bananami na biodrach, przeciw została przyjęta... Osservatore Romano” unwał drukowanie notatek o niej, a ojciec Morlion jakoś wycofuje się z całego interesu.

Moral dla wszystkich: nie wędrować na zagubione wyspy, gdzie lawa burzy się w kraterach i gdzie romantyczną syreny nurkują tuż, tuż przy brzegu.

Pamiętki warszawskie



Oryginał Konstytucji 3 Maja z podpisami posłów, którzy ją uchwalili, na wystawie w pałacu pod Blachą.

Warszawa jest od wieków stolicą Polski, ale nigdy chyba nie była tak bardzo stolicą serc polskich, jak teraz, gdy odradza się z gruzów i popiołów, gdy wraca do życia.

Jesteśmy dumni z Warszawy, tęsknimy za nią, gdzie znajdujemy się poza jej murami, cieszymy się z każdego nowo-odbudowanego jej zakątka.

W jednym z takich zakątków, w ślicznym stylowym pałacyku pod Blachą, w miejscu, gdzie stała Warszawa — król Zygmunt, i nowa — Trasa W-Z — po daly sobie ręce, zagnieżdżyła się od nie dawna przeszłość Warszawy.

Po spaleniu przez Niemców wszystkich prawie warszawskich archiwów, osiadło tutaj Archiwum Główne ze swymi ocakalymi dokumentami. Jest tego na szczęście dość dużo. Z okazji lipcowe go święta urządziło archiwum wystawę pamiętek starej Warszawy.

Znajdujemy tam przede wszystkim sę dzieje przywileje spisane na pergaminie z woskowymi pieczęciami różnego wieku, czasem 200, ale czasem i 600 lat bez mała liczące. 600 lat — dwadzieścia pokoleń przekazywało sobie kolejno te skarby. Dziś zapoznanie się z nimi jest po raz pierwszy udestopnienie ogółowi.

Są i rzeczy nowsze, jakie wiele mi więcej. Jest oryginał Konstytucji 3 Maja

z własnoręcznymi podpisami posłów, którzy ją uchwalili. Są stare księgi miejskie, w których zawierają się dzieje Warszawy.

Dla przykładu zebrano pięć takich ksiąg z lat 1449, 1549, 1649 itd. Każda następna księga ocale stała młodszą. Ciekawe jest porównanie pisma z połowy XV wieku z pismem XVII i XVIII wieku. Jest wiele rycin ciekawych, jak np. panorama Warszawy oglądana z wieży zamkowej, i stary rysunek przedstawiający, jak w r. 1644 wznoszono kolumnę króla Zygmunta na Placu Zamkowym.

Inne akta mówią o powstaniach polskich, o walce z caratem i z kapitalizmem, o strajkach i działalności związków zawodowych (między innymi znajdują się tu zeszyty akt związku zawodowego szwaczek), wreszcie akta więzienne z „Głosem Więźnia”, gazetka wydawana w Cytadeli przez więźniów słynnego „Proletariatu”.

Są i dokumenty, którymi zainteresują się nasze gospodynie. Z taksy na robotę „Białogłowska” z r. 1592 dowiadujemy się, że za uszycie „sukni axmitnej albo atlaszowej” zapłacić trzeba 1 złoty, a znow z taksy rzemieślniczej wynika, że „głowa (wołu) z mordą” kosztowała w r. 1820 złotych dwa. I tak dalej i tak dalej.

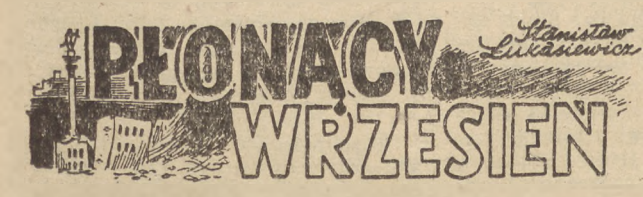
Odwiedzają ludzie tłumnie te stare warszawskie pamiętki. W niedzielę i święta jest takie przepelnienie na wystawie, że chwilami przejść trudno. Przy chodzą pedraki ledwo od ziemi odrosłe i starowinki, którym się głowy i ręce trzęsą. Robotnicy i uczeni, profesorerowie uniwersytetu i pracownicy „Mostostalu”, którzy niedawno sami te sale remontowali, a teraz cieszą się, że tu tak ładnie i ciekawie.

Cieszą się zresztą wszyscy. Cieszą się, że tyle jednak, mimo hitlerowskiej zbrodni, zachowało się pamiętek w tej naszej zburzonej, a tak cudownie zmarłych wstającej Warszawie.

Bardziej dociekli próbują odczytywać to stare pismo. Nie zawsze się to uda je, gdyż jest ono na ogół nieczytelne, najczęściej obec, łacińskie. Ale czasem pod taką łacińską łamiętką znajduje się na końcu polski podpis. Anna xięzna ręką własną. Jakaż to uciecha dla czytelnika docieć i zrozumieć choćby urzędowego dokumentu pisanego przed 400 laty.

A na sąsiedniej gablocie może odczytać już nie sam podpis tylko, ale cały list innej dostojnej Polki, królowej Anny Jagiellońskiej, wdowy po Batormy, która siostrzeńcowi swemu, królowi Zygmuntowi III, donosi o wyjeździe swym z Warszawy z powodu panującej tam zarazy. List kończy ciepły, serdeczny zwrot: „Zyczliwa ciotka i matka Anna Królowa Polska”.

Jest co widzieć na wystawie. Komu miła Warszawa i jej pamiętki, winien czym prędzej tę wystawę zobaczyć. M. O.



Powieść z roku 1939

(20)

W redakcji Wikowski zastał chaos i powszechne narzekania na biedę. Nieomal każdy z dziennikarzy przemysłował na własną rękę cooby tu dalej robić. Pensji ani wierszówek nie płacono już drugi miesiąc, to co dawali Związki wystarczyło za drugi miesiąc, to co dał druk. Pismo szło dalej wynikiem ideowych ludzi, nie zwykłych w pracy zwracając uwagę na takie drobne rzeczy, jak osobiste braki materialne. Reszta pracowników czuła się jak przed wielką wyprzedzą w interesie.

Wikowski odszukał w redakcji dobrego swojego znajomego dziennikarza Kulkowskiego. Miał on przekonania zbliżone do demokratycznych, chociaż jego obraz świata zamglony był różnymi urojeniami i złudzeniami. W dodatku na punkcie tych swoich chimery był nieprzejmowany i bardzo było trudno wybić mu je z głowy. Wikowski zastał kolegę w usposobieniu bardzo kiepskim. Był podniecony, rozdrażniony i sarkastyczny. Z dużej ale ciemnej, obskurnej i odrapananej sali, zarzuconej gazetami i papierzykami walającymi się wszędzie na podłodze, odprowadził zaraz Wikowskiego na bok do osamotnionego biurka. Scierał sobie pot z dużego, umięszonego czoła i machał co chwila swą ręką za naieką, ponuro brzęcząca muche, która nie dając się wygrana usiłowała utrwalić się na jego lysince i zapuścić w nią żądło.

Kulkowski począł mówić i patrzył na Wikowskiego z taką miną jakoby oczekiwał od niego jakichś istotnych wyjaśnień co do decydujących spraw.

— Nęda, nęda i jeszcze raz nęda! I ciągnie się to latami! Wie pan, ile wynoszą moje dochody miesięczne i to już od dłuższego czasu, z których muszę żyć wraz z żoną? Kilkadziesiąt złotych! Przy tym składają

się na to drobne sumki, które muszę dopiero wyduszać i tam. Okropność! Mam już tego dosyć! I wie pan co? — nachylił się bliżej do Wikowskiego — ja nie tylko wierzę w wojnę, ale chcę żeby przyszła. Może się zacznie jakieś inne życie. Coś się będzie dziać, zająd jakieś zmiany. Gdy się pójdzie na front, to tam w terenie, na wsi, wśród przędów — twarz jego rozjaśniła się jakąś natrętną egzaltacją — człowiek odzyska samego siebie, odzyska dawną, chłopięcą radość życia.

— Na wojnie? Radość życia? — dziwił się Wikowski zaskoczony.

— A co pan myśli? Niech pan pogada z legionistami. I chociaż wszyscy teraz obróśli łuszczone i tytki wyobrzydzali im na poduchy, że najtrwalszych stołków pod sobą nie czują, gdy zdarzy im się jakimś cudem na twardym stołku siąść — z największym sentymentem wspominają czasy wojny. Ciągły ruch, ciągłe zmiany, tam dworek z pannicami, czekającymi na wojałków, tu chała chłopska z twardymi dziopami — poniosła go wyobraźnia w jak najbardziej niespodziewanym kierunku.

— Cóż to, na wojnie chce pan się wyżyc erotycznie? — powiedział Wikowski drwiącym tonem i podejrzliwie spojrzął na towarzysza. Ale ten już ochłonął.

— Nie! Ale tak się mówi! Ani mi w głowie te myśli. W każdym razie legionści, nie słuchaj pan ich nigdy? — w swoich wspomnieniach z wojny mówią najwięcej o tym, ile dziewczyn uwiedli i jak je obrabiali. Jakby walka z nieprzyjacielem na tym właśnie polegała. Mnie chodzi o co innego. Że jak znajduje się w wojsku zerwie z obecnym pieskim życiem ust... iżniej gontitwy za groszem. Że będą miał tam przynajmniej zabezpieczony z dnia na dzień wikt. A zatem, jeżeli mnie pierwsza kula ominie, może odpocznę nerwowo. Chce pan pracować w tej gazecie? — zwrócił się zaraz do Wikowskiego — niedługo będzie tu kilka vacatów. Paru ludzi odejdzie do wojska. Kiedyś reflektował pan na pracę u nas.

— Owszem! Może. Zobacze. Nie wiem jak się rzeczy ułożą! — odrzekł z wolna Wikowski. Gdy dojdzie do wojny, nie prędko mię powołają, należą do polspółki ruszenia. Może nawet (trzeba będzie z obowiązku popracować w gazecie. Choć właściwie jestem nauczycielem.

— Ja, gdy tylko wybuchnie wojna, nie będę czekał aż mię powołają, odrazu zgłaszam się na ochotnika! — oświadczył stanowczo Kulkowski. Niech pan zagląda

częściej, może coś razem przedsięwzięmy! — powiedział z jakimś żalem na pożegnanie do Wikowskiego ścisłając go mocno za rękę.

W polityce w ostatnich dniach nie zaszło nic nowego. Ataki prasy niemieckiej na Polskę nawet jakby przychylały, wypłynął na to spokojniejszy ton dzienników warszawskich.

Zatarg polsko-niemiecki zszedł w pierwszy stron gazet i optymisty, wróżący, iż z tej burzy nie będzie, iż rozejdzie się ona „po kościach”, poczęli triumfować, a nawet już i przychylał się do ich zdania niedawni sceptycy.

Rząd w dalszym ciągu przeprowadzał po cichu częściową mobilizację sposobem przesyłania „miennych wezwań”. Coraz więcej znanych Wikowskiego nagle opuszczało Warszawę. Patrzył na te wyraźne objawy przygotowań militarnych, trzymał się mocno wszystkich swoich przesłank rozumowych wskazujących, iż wojna jest już czymś nieuchronnym, ale naraz począł rosnać w nim dziwny, silny sentyment, oparty na przywiązaniu do wszystkiego co go otaczało, budzący przekonanie, iż nieprawdopodobnym jest, aby jakaś niewiadoma groza mogła zamieść to wszystko. I w nim odezwalo się protestem przyzwyczajenie do pokoju i do względnie ustalonych warunków życia. Wszyscy, wystawieni na zimny podmuch niewiadomej przyszłości, nie mogli wyjść wyobraźnią. poza ciepłą, przytulną atmosferę pokoju, czyniącą życie czymś względnie łatwym, nie groźnym, uległe zwoliskim.

Jurek jako student weterynarii praktykował w rzeźni miejskiej. Roman był kierownikiem oddziału w banku magistrackim.

Była druga sobota sierpnia, gdy Roman zadzwonił do Wikowskiego do Związku Nauczycielstwa z wiadomością, iż otrzymał wezwanie mobilizacyjne i w poniedziałek odejdzie do swojego pułku plechoty stacjonującego pod Lwowem. Prosi więc aby Wikowski przybył do niego w niedzielę na obiad, będzie również i Jurek. Chciałby pogawędzić sobie z nimi przed odjazdem.

Roman mieszkał we własnej, niewielkiej willi pod Blachą i ni. Wybudował ją sobie za pożyczkę z B.G.K. i wypłacał się ratami miesięcznymi.

Dom stał na piasku, świecącym się żarliwie i smętnie w słońcu, ogródek warzywny i owocowy dopiero przy nim powstał. O kilkadziesiąt kroków zaczynały się wysokie sosny

puszczy kampsinowej, teraz w gorącą niedzielę sierpniową tchnące żywiczną ciszą opałą. Niebo było, jak to już w sierpniu, dojrzałe niebieskie, głębokie, budzące niespodziewaną, nieco smętną zadumą.

Wikowski siedział szybko piaszczystą drogą i spoglądał na świecące się horyzonty — jasno pomalowane ściany domu przyjaciela.

Roman z żoną i Jurek, który przyszedł wcześniej, siedzieli już w niewielkim, jasnym saloniku. Słońce, pojęte w prostokątą ramą okien leżało na dywanie i na froterowanej podłodze. Jego chłodnawa łuna tońhela żalem, melancholią. Wikowski patrzył przez błękitne suche szyby okna na piasek przed domem, porosły żeliągarnią, na spokojną, równo uciętą grzywę lasu i na niebo czyste, otchłanne, płynące gdzieś poza krańce.

— Proszę państwa! — powiedział Roman — nie rozmawiamy dzisiaj o polityce i tak jest wszystko jasne. — Przeczytam wam tylko list, który otrzymaliśmy od naszego przyjaciela z Hiszpanii, oficera lotnika w armii rządowej, która jeszcze tak niedawno ciężko walczyła z buntem faszystowskim — odezwala się żona Romana. — Jest obecnie w obozie internowanych we Francji. Ciekawie i ładnie pisze, ma wyraźne zdolności literackie.

Swoim głębokim, pięknym altem czytała płynnie list pisany po francusku. Żołnierz armii demokratycznej spowiadał się dalekim przyjaciółm die będąc bliżej im znany, ale także głęboko go rozumiejącym, z uniesieniem, porywów i zapałów z trudów i gorczy, doznanych w czasie długotrwałej walki z wrogiem. I teraz gdy siedział za drutami obozu dla internowanych, wróżył zobojętnie dla spraw wolności, filisterskiej i oportunistycznej ustępującej przed przemocą Europy, iż w nadchodzącej burzy dziejowej, gotuje sobie sama, własnymi rękami, tragiczny los. Oby zkoncentracyjny dla żołnierzy wolności w kraju, w którym wolność wybuchła kiedyś pierwszemu, potężnym płonieniem — jest symbolem tego zaślepienia. I oby do tego nie doszło, ale on widzi Europę pokrytą obozami i wzięciami. Przyjaciółm w dalekiej, nieznannej Polsce przesyła w dniach próby gorące podziwowania własne i towarzyszy i zachęte do wytrwania. Ostatecznie, żarliwe słowa listu przebrzmiały i otoczyła ich cisza, którą kontemplacyjne stoisce i łączący się przez okno otchłanne a spokojny lazur pogłębił w zadumę.

(D. c. n.)

Gospodarka i finanse

Zadania planu sześciolatniego

Rozwój przemysłu metalowego

Pożyczki na budowę i remonty indywidualne domów robotniczych

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów na wniosek Centralnej Rady Związków Zawodowych, zatwierdził podział 300 milionów złotych kredytów przeznaczonych uchwala Rady Ministrów na dokończenie rozpoczętych budowli i remonty indywidualnych domów robotniczych.

Z ogólnej sumy 300 mln. zł. przeznaczono: dla województwa śląskiego 125 mln. zł., głównie dla górniczego województwa, dla woj. łódzkiego 40 mln. zł., dla woj. warszawskiego 25 mln. zł. oraz mniejsze kwoty dla innych województw. Równocześnie wydana została instrukcja w sprawie zasad i sposobu zużycia kredytów.

Z funduszu 300 mln. zł. udzielane będą robotnikom na budowę lub remonty indywidualnych domów robotniczych pożyczki do sumy 500 tys. zł. Pożyczki otrzymają w pierwszej kolejności przodownicy pracy, racjonalizatorzy, mistrzowie oszczędności w oparciu o opinie rady zakładowej lub koła związku zawodowego.

Pożyczki z tego funduszu przyznawane będą okręgowym radom związków zawodowych przy udziale delegata Zakładu Osiedli Robotniczych na remont budynków dotychczas niewykorzystanych (jeżeli koszt niezbędnej remontu nie przewyższa 40 proc. wartości budynku), na remonty kapitalne budynków zamieszkałych — w wysokości do 30 proc. wartości budynku — oraz na dokończenie rozpoczętych budowli w wysokości do 50 proc. wartości budynku.

Pożyczki są bezprocentowe i podlegają spłacie w ciągu 10 lat w terminach miesięcznych. Koszt obsługi bankowej pokrywa się jednorazowo przy udzieleniu pożyczki (w wysokości 1 proc. sumy pożyczki). Spłata pożyczki rozpoczyna się z dniem 1 lipca 1951 r.

System planowania kasowego

Rada Ministrów na jednym z ostatnich posiedzeń powzięła uchwałę w sprawie planowania kasowego, którego zadaniem będzie regulowanie obiegu pieniężnego w gospodarce narodowej.

Planowanie kasowe wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1950 roku. Z dniem tym wszelkie wypłaty gotówkowe dokonywane przez banki, będą oparte na planach kasowych, sporządzanych na okresy kwartalne.

Obowiązki planowania kasowego podlegają jednostki gospodarki społecznej, które będą składać właściwym bankom projekty kwartalnych planów kasowych, obejmujących wszystkie przewidywane obroty gotówkowe. Na podstawie przedłożonych przez banki projektów kwartalnych planów kasowych, Narodowy Bank Polski będzie sporządzał projekt ogólnego kwartalnego planu kasowego i przedkładał go Ministerstwu Skarbu.

Ogólny plan kasowy wejdzie w system ogólnego planu finansowego, sporządzanego na każdy kwartał przez Min. Skarbu. Narodowy Bank Polski będzie sporządzał projekt ogólnego planu kasowego, wykonywał, kontrolował oraz przysyłał sprawozdania z wykonania tego planu.

Organizacja Gminnych Kas Spółdzielczych

Decret o reformie bankowej przewiduje dla finansowania rolnictwa istnienie Banku Rolnego z siecią oddziałów ulgowych, planowa i racjonalizacyjna w terenie. Gminnymi Kasami Spółdzielczymi. Kasy te, jako pomocniczy aparat Banku Rolnego, będą miały na celu obsługę kredytową i bankową drobnego rolnika. Brak bowiem lokalnej instytucji kredytowej na wsi powodował często, że z kredytów rolnicy korzystali w sposób oszczędnościowy — pożyczkowymi, których się nie mogli dostarczać kredyty rolnikom nie były dostępne.

Obecnie istnieje kilkanaście spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowych, których liczba wynosi ok. 1400, uległa przekształceniu na Gminne Kasy Spółdzielcze.

Przemysł metalowy jest tym działem produkcji, który w sposób bezpośredni charakteryzuje stopień uprzemysłowienia kraju. Asortyment wyrobów tego przemysłu jest niezwykle różnorodny i obejmuje kilkanaście tysięcy pozycji. Długą listę otwierają t.zw. wyroby indywidualne o charakterze inwestycyjnym, jak np. obrabiarki, tabor kolejowy itp. dalej idą maszyny i narzędzia rolnicze, następnie bogaty asortyment artykułów niezbędnych do produkcji innych przemysłów, wreszcie t.zw. wyroby masowe, wśród których poważną grupę stanowią artykuły konsumpcyjne.

Mając tak szeroki zakres produkcji, która obejmuje wyroby o różnym przeznaczeniu — przemysł metalowy jest jednym z najważniejszych przemysłów wytworczymy, jak również inwestycyjnym. Stanowią one 85 proc. całej jego produkcji.

Wytworzone środki niezbędne dla rozwoju innych gałęzi przemysłu, jak również rolnictwa i komunikacji, przemysł metalowy ma do wykonania w planie sześciolatnim szczególnie ważne i odpowiedzialne zadania.

W okresie 1950—1955 produkcja przemysłu metalowego w stosunku do wyników roku bieżącego wzrosła 2,5-krotnie. Dla właściwej oceny tego trzeba oprzeć się na danych, które przemysł metalowy przekroczył poziom przedwojenną produkcję pod względem wartości już w listopadzie 1947 roku. W roku bieżącym osiągnięto na produkcji przeszło dwukrotnie większą od przedwojenną. W ostatnim roku planu sześciolatniego, produkcja przemysłu metalowego (ogólnie biorąc) wyniesie 580 proc. w stosunku do produkcji z 1938 roku.

Wzrost produkcji w poszczególnych latach okresu sześciolatniego nie będzie równomierny, wahając się w granicach od 24 proc. w pierwszym roku do 13 proc. — w ostatnim. W liczbach bezwzględnych jednak przyrost w ostatnim roku będzie większy niż w pierwszym.

Spośród wszystkich działów przemysłu metalowego największy, bo 5-krotny, wzrost produkcji nastąpi w przemyśle motoryzacyjnym. Przemysł ten, do którego u nas nierozwinięty, zostanie w latach 1950—1955 postawiony na wysokim poziomie.

Wytworzący będziemy zarówno sianozęci ciężarowe, jak i osobowe, silniki, motocykle i rowery. Produkcja samochodów osobowych, którą podejmie nowo-wybudowana fabryka w Warszawie, po winna pod koniec planu osiągnąć 7 do 10 tys. sztuk.

Większy przemysł metalowy, w stosunku do wyników roku bieżącego, podwoi w okresie sześciolatnim swoją wydajność.

W ostatnim roku planu produkcja obrabiarek będzie 20 razy większa od przedwojenną i obejmie 212 różnych typów.

Ponieważ plan sześciolatni jako jedno z czołowych zadań wyznacza budowę

wielkiego i nowoczesnego przemysłu chemicznego — rozwinięta zostanie produkcja aparatury chemicznej, która w 1955 r. przewyższać będzie kilkakrotnie obecny jej poziom.

Maszyn włókienniczych będziemy pod koniec planu sześciolatniego wytwarzać 8 razy więcej aniżeli przed wojną. Stworzy to mocne podstawy pod rozwój przemysłu włókienniczego i modernizację jego parku maszynowego, warunkującą dalszy rozwój produkcji.

W związku z mechanizacją budownictwa i robót drogowych duży nacisk położony będzie na rozwój produkcji maszyn budowlanych i drogowych.

Przemysł metalowy uwzględni w swoim zakresie potrzeby rolnictwa, które w toku realizacji planu sześciolatniego powinno uczynić poważny krok na przód w kierunku mechanizacji pracy i unowocześnienia jej form. Przykładowo podamy, że w 1955 r. produkować będziemy m. in. siewników konnych i traktorowych ok. 14 tys., maszyn żniwowych ok. 15 tys. traktorów ok. 13 tys.

Duże znaczenie dla rolnictwa będzie miało również rozwinięcie produkcji silników spalinowych, jako źródła napędu do mechanicznego.

Stosunkowo najmniej, bo tylko o 58 proc. wzrosła produkcja taboru i sprzętu kolejowego. Wynika to stąd, że ten dział przemysłu metalowego jest już w zasadzie dostatecznie rozbudowany.

Produkcja t.zw. wyrobów masowych o bardzo szerokim asortymencie wzrosła, podobnie jak ciężkiemu przemysłowi metalowemu — dwukrotnie.

Rozwijając pod względem ilościowym i wartościowym swoją produkcję, przemysł metalowy rozszerzy asortyment wyrobów w poszczególnych działach, podejmując produkcję szeregu artykułów do których nie wytwarzanych (np. podciągów elektrycznych, samochodów osobowych, turbin parowych, nowych typów obrabiarek, maszyn budowlanych, maszyn włókienniczych, nowoczesnych maszyn rolniczych itd.), lub też rozwijając produkcję artykułów wytwarzanych dotychczas w małych ilościach.

Rozwój przemysłu metalowego będzie się ściśle wiązać z pomyślaniami na dużą skalę inwestycyjnymi, których wielkość da efekty już w toku planu sześciolatniego. W okresie 1950—1955 na klady na cele przemysłowe wyniosą ok. 140 mld. zł. Uruchomionych zostanie ok. 40 nowych zakładów produkcyjnych. Równoległe do tego rozbudowania zostanie wiele z istniejących już fabryk.

Stan zatrudnienia wzrosnie o 75 proc. Kadry trzeba będzie uzupełnić ok. 9,8 tys. inżynierów i techników oraz ok. 50 tys. wykwalifikowanych robotników. Do pracy silniczków zapewniona szkoła przemysłu metalowego, w których liczba uczniów wzrosła do 36 tys.

Duże znaczenie będzie miał dalszy rozwój współzawodnictwa, w wyniku czego nastąpi poważny wzrost wydajności

pracy, jak również uruchomienie poważnych prac w kierunku ulepszenia procesów technologicznych i organizacji.

W rezultacie wykonania przez przemysł metalowy zadań planu sześciolatniego go zwiększy się znaczenie jego udziału (do 15 proc.) w globalnej wartości produkcji całego przemysłu.

W chwili obecnej przemysł metalowy przyspiesza swoje tempo, do następnego okresu, walcząc o przedterminowe wykonanie planu trzyletniego.

Konkurs na pogadankę o agrobiologii

Departament Nauki i Oświaty Ministerstwa Rolnictwa i Pracy walczy o agrobiologię, przeznaczoną dla robotników rolnych. Pogadanka może obejmować popularnie ujętą część zagadnienia albo też jeden z fragmentów. Jak np.:

- 1) Co to jest agrobiologia?
- 2) Jakie korzyści przyniosła agrobiologia wsi radzieckiej?
- 3) Jakiej korzyści może nam dać agrobiologia?
- 4) I. W. Mieczurin i jego prace.
- 5) W. D. Lysenko i znaczenie jego odkrycia dla rolnictwa.

W opracowaniu tematów należy mieć na uwadze powiązanie treści zasadniczej z warunkami rolnictwa polskiego i z pracami zakładów doświadczalnych. Obietnicę pogadanki powinna wynieść 5 stron maszynopisu.

Za użyte przez wyróżnione przez Prezydium Rady Naukowej przy Ministrze Rolnictwa i R. Pr. autorzy otrzymają nagrodę w wysokości 500 zł. Prace należy przysłać najdalej do dnia 10 października br. na adres: Sekretariat Rady Naukowej przy Ministrze Rolnictwa i R. Pr. w Warszawie, ul. Piłsudskiego 44.

Ministerstwo Rolnictwa i R. Pr. zastrzeżenie sobie prawo wykorzystania w całości lub częściowo nadesłanego materiału.

Spółdzielczość

Powszechna Spółdzielnia Spożywców uruchomiła 6 jadalni i 2 bary popularne w Łodzi. Placówki te rozwijają się w sposób pomyślny. Pracownicy zatrudnieni w nich i w innych placówkach w tym czasie PSS uruchomi 3 nowe stołówki, które łącznie z już istniejącymi wydadają będą ponad 11 tysięcy obiadów dziennie.

Stołówki PSS czynne są przez cały rok. Oprócz obiadów nabywać w nich można gotowe dania i zakąski. Do końca b. r. PSS zamierza zwiększyć ilość wydawanych obiadów popularnych do 15 tys. dziennie.

Do końca pierwszego półroczia br. zorganizowano w kraju 111 robotniczych spółdzielni pracy, w których znalazło zatrudnienie 16.613 osób. Spośród zatrudnionych 85 proc. stanowią kobiety.

W ramach planu zapotrzebowania na dalszy rozwój spółdzielni pracy, przy czym w nowo utworzonych placówkach znajdzie zatrudnienie co najmniej 9 tysięcy kobiet.

W woj. olsztyńskim uruchomiono ostatnio 16 nowych spółdzielczych sklepów spożywczych. Obecnie w różnych miejscowościach woj. olsztyńskiego czynnych jest 690 spółdzielczych sklepów spożywczych, bogato zaopatrzonych.

W porównaniu z r. ub. liczba sklepów spółdzielczych w woj. olsztyńskim wzrosła o 25 proc. Obroty handlowe wszystkich placówek spółdzielczych stale wzrastają.

Porty i flota walczą o obniżenie kosztów transportu morskiego

Transport merski jest obecnie znacznie kosztowniejszy niż przed wojną. Wzrosły bowiem ogólne koszty eksploatacji statków, zwiększyły się ryzyko podróży a więc koszty ubezpieczenia, istnieją dość znaczne trudności materiałowe i techniczne przy budowie nowych statków.

Koszt transportu ładunku (albo — jak się potocznie mówi — cena frachtu), jest również uzależniony i od innych warunków. Przede wszystkim trzeba brać pod uwagę że wysokość frachtu ulega armatorowi, wzgl. dysponentowi statku, oczywiście z intencją uzyskania dochodu bezpośredniego — jeśli chodzi o armatorów prywatnych lub też pośredniego — w wypadku armatora floty instrumentalnej.

Poza zwykłą kalkulacją, wynikającą z warunków eksploatacyjnych, na wysokość frachtu wpływa czas zamierzonej podróży. Im podróż jest dłuższa tym fracht kosztowniejszy. Armator wlicza w okres podróży również czas wyładunku i załadunku odcinając na podstawie znanej ilości ładunku i norm pracy przeładunkowej w każdym porcie.

W stosunku do naszych portów istnieje umowa, że jeśli prace przeładunkowe wykonane zostaną szybciej niż przewidują normy to statek płaci „premię za pośpiech”, czyli tzw. „despatch money”. Jeżeli zaś pobyt statku przeciągnie się ponad oznaczony czas towarzysz-wo przeładunkowe płaci armatorowi za wynikłe trudności „przeostojowe” czyli „demurrage”. Przy takich normach przeładunkowych — które zwiększają czas pobytu statku w porcie istnieją zwykle możliwości przyspieszenia odprawy statku a co za tym idzie wypłaty premii „despatch”. Ponieważ premie te płaci armator, musi on więc wykalkulować do ceny frachtu ryzyko jej wypłaty. Ewentualne odszkodowania z tytułu przestoju nie stanowią dla armatora żadnej atrakcji, na ogół bowiem bywa ona niewielka a przy niskich normach ładunkowych (długi czas postoju) nie ma ich w ogóle.

Z punktu widzenia dysponenta towaru, starającego się uzyskać najmniejsze koszty transportu, wysokość frachtu ma znaczenie zasadnicze. Skoro jednak okazuje się, że na wysokość tej wpływa poważnie norma przeładunkowa łącząca się ze sprawą despatchu, dysponent, który w naszej strukturze ekonomicznej jest również przedsiębiorcą przeładunkowym, musi zdecydować czy lepiej płacić większy fracht i ewentualnie dostawać premie za pośpiech, czy też zrezygnować z despatchu, podnieść do maksimum normy przeładunkowe i tym samym uzyskać niższy fracht.

Wydaje się że ta druga ewentualność jest znacznie lepsza na dłuższą metę, gdy w grę wchodzi znaczne ilości ładunków (w danym wypadku chodzi o towary masowe — węgiel, rudę itp.). Wyklucza się też możliwość notowania niższych frachtów na dłuższym odcinku, co zdarza się w wypadku niskich norm przeładunkowych i ryzyka despatchu.

Przy wysłkach normach i rzeczywiście ich wypełnieniu port zyskuje większe zaufanie rynku frachtowego, ponieważ zarówno despatch jak i demurrage wprowadzają niepożądany moment przyspieszenia i ryzyka. Ustalenie wysokich norm przeładunkowych kryje jednak w sobie niebezpieczeństwo przetrzymywania statku ponad uzgodniony dla danej podróży czas, stwarza zatem możliwość plane demurrage co znowu poważnie obciąża dysponenta. Normy muszą być więc ustalane na podstawie faktycznej zdolności przeładunkowej portu i jego wyposażenia technicznego i rezerwy przepustowości.

Znaczną pomocą w rozwiązaniu tego zagadnienia jest polityka żegluga woj. Armator polski, dysponując odpo-wiednim tonażem może na Konferencji Zeglugałów wpływać na kształtowanie się stawek frachtowych, obniżając ich poziom zgodnie z interesem gospodarki narodowej, chociaż na własną niekorzyść. Na tym jednak polega interwencjonizm floty instrumentalnej, która pracuje w dyspozycji handlu zagranicznego. W warunkach jakie stwarza gospodarka uspołeczniona nie decyduje bowiem zysk jednego przedsiębiorstwa czy jednej dziedziny pracy ważna natomiast jest suma poszczególnych wyników tworząca ogólnopolski efekt gospodarczy. Dlatego też opłaca się znieść klauzule premii za pośpiech, gdyż bardziej korzystne w rezultacie jest uzyskanie niskich frachtów.

Nasze dotychczasowe osiągnięcia w zakresie obniżki stawek frachtowych dla wielu towarów i kierunków są imponujące ale nie ostateczne. Jeśli np. uzyskano dla obecnego sezonu importu rudy stawki 90 proc. niższe w porównaniu z r. 1946. a o 20 proc. niższe niż w r. ubiegłym, to fakt ten niewątpliwie w dziedzinie należy lepiej, szybciej i wydajniej pracy portów, w których można było ustalić wyższe normy przeładunkowe oraz interwencjonizm żegluga i odpowiednim rynku frachtowym.

Nasza flota handlowa nie obawia się niskich frachtów, gdyż uczestniczy w transporcie towarów naszego obrotu zalety w ok. 10 proc., obce zaś floty pośredniczące w wymianie zużycia ładunku ze względu na nadmiar na podaż tonażu. Warto w tym miejscu dodać, że spadek zatrudnienia tonażu światowego wywołany został przejściem polowy transportów między Europą a Ameryką przez statki amerykańskie, które uzyskały swe przewyższenie na skutek interwencji E.R.P. czyli tzw. plan Marshalla.

Na niskich frachtach zyskuje przede wszystkim sam towar, który dociera do punktu przeznaczenia mniej obciążony kosztami. Ponadto zyskuje port, którego szybka praca jest momentem atrakcyjnym dla ładunków tranzytowych — a o to każdy port zabiega, są one bowiem pożyteczne zwiększając dochód narodowy w drodze usług.

Wyniki zniw w PGR

Państwowe Gospodarstwa Rolne zakończyły już zniwa zbóż głównych. Obecnie gospodarstwa te zwożą zboże do stodoł, kończą sprząż innych roślin oraz podsumowują do tychczasowe wyniki prac żniwnych.

W Państwowych Gospodarstwach Rolnych okręgu szczecińskiego trwa jeszcze intensywne prace żniwne. Dotychczas na ogólną powierzchnię 93.720 ha, zbiór mieszanek i innych roślin skoszonego blisko 78 tysięcy ha, zwieziono zaś około 60 tysięcy ha. Do 10 b. m. omócono 3.230 ha zbóż, łącznie z rzepakami ok. 200 tys. ha. Jeżeli chodzi o zbiory siana, to skoszonego blisko 11 tysięcy ha siana łąkowego.

Dotychczasowe wyniki kampanii żniwnej w PGR na Lubelszczyźnie przedstawiają się następująco: żyto skoszone w 100 proc. i 98 proc. żyło ziono, pszenicę ozimą — skoszone w 100 proc. i w 90 proc. zwieziono, jęczmień jary skoszone w 85 proc., a owies — w 60 proc., rzepak ozimy skoszone i zwieziono w 100 proc.

Zniwa w PGR woj. gdańskiego zostały zakończone. Podczas tegorocznych zniw zebrano w majątkach państwowych żyta — ze 144 tys. ha, pszenicy — z 32 tys. ha, jęczmienia ozimego — z 4.59 ha.

Dzięki zaangażowaniu przy robotników i mieszkaniec miast Wybrzeża 11.235 robotniczościwolek na ochotniczo pracę przy sprzążeniu i zwiezieniu zniwa zakończyły szybko i bez strat.

Motozbyt nie produkuje rowerów

W prasie pojawiło się ostatnio szereg notatek informujących, że „MOTOZBYT” podjął produkcję rowerów wyszczególnionych. MOTOZBYT będzie produkował „Baltyki” z podwojną przekładnią itp.

W związku z tym Centrala Handlowa Przemysłu Motoryzacyjnego „MOTOZBYT” wyjaśnia, że produkcja sprzętu rowerowego, zajmują się Zjednoczone Zakłady Rowerowe, podległe Centralnemu Zakładowi Przemysłu Motoryzacyjnego, „MOTOZBYT” zaś, jako Centrala Handlowa wprowadza do obrotu z zakładów wytwórczych sprzęt rowerowy przy pomocy swych ekspozytur rejonowych i sklepów detalicznych.

Przypadki udzielenia zamówienia w trybie bezprzetargowym sektorowi niepublicznemu będą omówione w następnym artykule.

WINCENY ONYSZKIEWICZ

Dostawy, roboty i usługi na rzecz państwa (4)

Zamówienie w sektorze niepublicznym

Podczas ostatniego posiedzenia Rady Ministrów, w sprawie planowania kasowego, powzięto uchwałę, w której określono zasady planowania kasowego, którego zadaniem będzie regulowanie obiegu pieniężnego w gospodarce narodowej.

Planowanie kasowe wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1950 roku. Z dniem tym wszelkie wypłaty gotówkowe dokonywane przez banki, będą oparte na planach kasowych, sporządzanych na okresy kwartalne.

Obowiązki planowania kasowego podlegają jednostki gospodarki społecznej, które będą składać właściwym bankom projekty kwartalnych planów kasowych, obejmujących wszystkie przewidywane obroty gotówkowe. Na podstawie przedłożonych przez banki projektów kwartalnych planów kasowych, Narodowy Bank Polski będzie sporządzał projekt ogólnego kwartalnego planu kasowego i przedkładał go Ministerstwu Skarbu.

Ogólny plan kasowy wejdzie w system ogólnego planu finansowego, sporządzanego na każdy kwartał przez Min. Skarbu. Narodowy Bank Polski będzie sporządzał projekt ogólnego planu kasowego, wykonywał, kontrolował oraz przysyłał sprawozdania z wykonania tego planu.

Organizacja Gminnych Kas Spółdzielczych

Decret o reformie bankowej przewiduje dla finansowania rolnictwa istnienie Banku Rolnego z siecią oddziałów ulgowych, planowa i racjonalizacyjna w terenie. Gminnymi Kasami Spółdzielczymi. Kasy te, jako pomocniczy aparat Banku Rolnego, będą miały na celu obsługę kredytową i bankową drobnego rolnika. Brak bowiem lokalnej instytucji kredytowej na wsi powodował często, że z kredytów rolnicy korzystali w sposób oszczędnościowy — pożyczkowymi, których się nie mogli dostarczać kredyty rolnikom nie były dostępne.

Również istnienie kilku źródeł kredytowania rolnictwa stwarzało warunki do otrzymania kredytu przede wszystkim przez jednostki bogatsze, natomiast drobni rolnicy mogli otrzymać kredyt jedynie w swych spółdzielniach oszczędnościowo-pożyczkowych, których się nie mogli dostarczać kredyty rolnikom nie były dostępne.

Obecnie istnieje kilkanaście spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowych, których liczba wynosi ok. 1400, uległa przekształceniu na Gminne Kasy Spółdzielcze.

Podczas ostatniego posiedzenia Rady Ministrów, w sprawie planowania kasowego, powzięto uchwałę, w której określono zasady planowania kasowego, którego zadaniem będzie regulowanie obiegu pieniężnego w gospodarce narodowej.

Planowanie kasowe wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1950 roku. Z dniem tym wszelkie wypłaty gotówkowe dokonywane przez banki, będą oparte na planach kasowych, sporządzanych na okresy kwartalne.

Obowiązki planowania kasowego podlegają jednostki gospodarki społecznej, które będą składać właściwym bankom projekty kwartalnych planów kasowych, obejmujących wszystkie przewidywane obroty gotówkowe. Na podstawie przedłożonych przez banki projektów kwartalnych planów kasowych, Narodowy Bank Polski będzie sporządzał projekt ogólnego kwartalnego planu kasowego i przedkładał go Ministerstwu Skarbu.

Ogólny plan kasowy wejdzie w system ogólnego planu finansowego, sporządzanego na każdy kwartał przez Min. Skarbu. Narodowy Bank Polski będzie sporządzał projekt ogólnego planu kasowego, wykonywał, kontrolował oraz przysyłał sprawozdania z wykonania tego planu.

Organizacja Gminnych Kas Spółdzielczych

Decret o reformie bankowej przewiduje dla finansowania rolnictwa istnienie Banku Rolnego z siecią oddziałów ulgowych, planowa i racjonalizacyjna w terenie. Gminnymi Kasami Spółdzielczymi. Kasy te, jako pomocniczy aparat Banku Rolnego, będą miały na celu obsługę kredytową i bankową drobnego rolnika. Brak bowiem lokalnej instytucji kredytowej na wsi powodował często, że z kredytów rolnicy korzystali w sposób oszczędnościowy — pożyczkowymi, których się nie mogli dostarczać kredyty rolnikom nie były dostępne.

Również istnienie kilku źródeł kredytowania rolnictwa stwarzało warunki do otrzymania kredytu przede wszystkim przez jednostki bogatsze, natomiast drobni rolnicy mogli otrzymać kredyt jedynie w swych spółdzielniach oszczędnościowo-pożyczkowych, których się nie mogli dostarczać kredyty rolnikom nie były dostępne.

Obecnie istnieje kilkanaście spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowych, których liczba wynosi ok. 1400, uległa przekształceniu na Gminne Kasy Spółdzielcze.

Obecnie istnieje kilkanaście spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowych, których liczba wynosi ok. 1400, uległa przekształceniu na Gminne Kasy Spółdzielcze.

Podczas ostatniego posiedzenia Rady Ministrów, w sprawie planowania kasowego, powzięto uchwałę, w której określono zasady planowania kasowego, którego zadaniem będzie regulowanie obiegu pieniężnego w gospodarce narodowej.

Planowanie kasowe wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1950 roku. Z dniem tym wszelkie wypłaty gotówkowe dokonywane przez banki, będą oparte na planach kasowych, sporządzanych na okresy kwartalne.

Obowiązki planowania kasowego podlegają jednostki gospodarki społecznej, które będą składać właściwym bankom projekty kwartalnych planów kasowych, obejmujących wszystkie przewidywane obroty gotówkowe. Na podstawie przedłożonych przez banki projektów kwartalnych planów kasowych, Narodowy Bank Polski będzie sporządzał projekt ogólnego kwartalnego planu kasowego i przedkładał go Ministerstwu Skarbu.

Ogólny plan kasowy wejdzie w system ogólnego planu finansowego, sporządzanego na każdy kwartał przez Min. Skarbu. Narodowy Bank Polski będzie sporządzał projekt ogólnego planu kasowego, wykonywał, kontrolował oraz przysyłał sprawozdania z wykonania tego planu.

Organizacja Gminnych Kas Spółdzielczych

Decret o reformie bankowej przewiduje dla finansowania rolnictwa istnienie Banku Rolnego z siecią oddziałów ulgowych, planowa i racjonalizacyjna w terenie. Gminnymi Kasami Spółdzielczymi. Kasy te, jako pomocniczy aparat Banku Rolnego, będą miały na celu obsługę kredytową i bankową drobnego rolnika. Brak bowiem lokalnej instytucji kredytowej na wsi powodował często, że z kredytów rolnicy korzystali w sposób oszczędnościowy — pożyczkowymi, których się nie mogli dostarczać kredyty rolnikom nie były dostępne.

Również istnienie kilku źródeł kredytowania rolnictwa stwarzało warunki do otrzymania kredytu przede wszystkim przez jednostki bogatsze, natomiast drobni rolnicy mogli otrzymać kredyt jedynie w swych spółdzielniach oszczędnościowo-pożyczkowych, których się nie mogli dostarczać kredyty rolnikom nie były dostępne.

Obecnie istnieje kilkanaście spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowych, których liczba wynosi ok. 1400, uległa przekształceniu na Gminne Kasy Spółdzielcze.

Obecnie istnieje kilkanaście spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowych, których liczba wynosi ok. 1400, uległa przekształceniu na Gminne Kasy Spółdzielcze.

Podczas ostatniego posiedzenia Rady Ministrów, w sprawie planowania kasowego, powzięto uchwałę, w której określono zasady planowania kasowego, którego zadaniem będzie regulowanie obiegu pieniężnego w gospodarce narodowej.

Planowanie kasowe wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1950 roku. Z dniem tym wszelkie wypłaty gotówkowe dokonywane przez banki, będą oparte na planach kasowych, sporządzanych na okresy kwartalne.

Obowiązki planowania kasowego podlegają jednostki gospodarki społecznej, które będą składać właściwym bankom projekty kwartalnych planów kasowych, obejmujących wszystkie przewidywane obroty gotówkowe. Na podstawie przedłożonych przez banki projektów kwartalnych planów kasowych, Narodowy Bank Polski będzie sporządzał projekt ogólnego kwartalnego planu kasowego i przedkładał go Ministerstwu Skarbu.

Ogólny plan kasowy wejdzie w system ogólnego planu finansowego, sporządzanego na każdy kwartał przez Min. Skarbu. Narodowy Bank Polski będzie sporządzał projekt ogólnego planu kasowego, wykonywał, kontrolował oraz przysyłał sprawozdania z wykonania tego planu.

Organizacja Gminnych Kas Spółdzielczych

Decret o reformie bankowej przewiduje dla finansowania rolnictwa istnienie Banku Rolnego z siecią oddziałów ulgowych, planowa i racjonalizacyjna w terenie. Gminnymi Kasami Spółdzielczymi. Kasy te, jako pomocniczy aparat Banku Rolnego, będą miały na celu obsługę kredytową i bankową drobnego rolnika. Brak bowiem lokalnej instytucji kredytowej na wsi powodował często, że z kredytów rolnicy korzystali w sposób oszczędnościowy — pożyczkowymi, których się nie mogli dostarczać kredyty rolnikom nie były dostępne.

Również istnienie kilku źródeł kredytowania rolnictwa stwarzało warunki do otrzymania kredytu przede wszystkim przez jednostki bogatsze, natomiast drobni rolnicy mogli otrzymać kredyt jedynie w swych spółdzielniach oszczędnościowo-pożyczkowych, których się nie mogli dostarczać kredyty rolnikom nie były dostępne.

Obecnie istnieje kilkanaście spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowych, których liczba wynosi ok. 1400, uległa przekształceniu na Gminne Kasy Spółdzielcze.

Obecnie istnieje kilkanaście spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowych, których liczba wynosi ok. 1400, uległa przekształceniu na Gminne Kasy Spółdzielcze.

* Patrz: „Rzeczpospolita” Nr 220 z 12 sierpnia br.

Saperzy uratowali katedrę w Gdańsku

Przy odbudowie katedry morskiej w Gdańsku robotnicy zatrudnieni przy tymkowanu w wewnętrznej ścianie nawy głównej, natrafili na tkwiący w ścianie w wysokości ok. 18 metrów niewypał bomby burzącej o dużej sile wybuchowej. Grupa inżynierów uznała, że wydobycie pocisku przez niefachowców może spowodować zniszczenie całej ściany. Na zebrań organizacja partyjnej PZPR zabiegła o robotniczą postawę zwrócić się o pomoc do jednostki wojskowej, stacjonującej w Gdańsku. Przybyły na wezwanie oddział saperów po znużonej i niebezpiecznej pracy rozbroił pocisk i przyczynił się do uratowania zabytkowej świątyni.

Uczestnicy Rob. Batalionów Obrony Warszawy

W związku z dziesiątą rocznicą walk, wzywa się uczestników Robotniczych Batalionów Obrony Warszawy do niezwłocznego podania swoich obecnych adresów, miejsca obecnej pracy oraz danych o swoim udziale w walkach wrzesciowych na adres: Oddział Personalny Głównego Zarządu Pol.-Wych. Wojska Polskiego - Warszawa, Plac Zwycięstwa.

Kontroler Antczak nie jest w porządku

Pasażerka X (nazwisko i adres zna redakcja) wsiada na stację Czerwony w dniu 16 bm. do pociągu warszawskiego nr 716 odchodzącego o godzinie 16.58. Ponieważ w 3 klasie pasażerowie wsiadli, dźwoniąc na stopniach, a pasażerka X miała za sobą nieprzespaną noc - wsiadła więc do 2 klasy pragnąc dopłacić różnicę konduktowi w wagonie (jak to się często praktykuje).

Fakt, że aż do Wolomina (ponad 80 km.) nie pokazał się żaden konduktor nie obciąża chyba w najmniejszej mierze pasażerki X. W każdym razie powinien to wziąć pod uwagę kontroler, rewizor Antczak, który wchodząc do przedziału na tej właśnie stacji i zażądał od pasażerki podwójnej dopłaty mimo, że nie ukrywała ona swej nielegalnej jazdy od początku (co potwierdziła pasażerowie) i od razu zameldowała o tym kontrolerowi, biorąc go zresztą początkowo za konduktora.

Zachowanie się kontrolera nie było zbyt grzeczne: „jak będę chciał to pokazać” - odpowiedział, gdy pasażerka zażądała pokazania odnośnych przepisów, „jeszcze lepiej”, zapłacił pani jeszcze więcej - „gdy odmówiła ona podpisu pod niepełnym i nieprawdziwym protokołem.

Nic dziwnego, że w takiej sytuacji pasażerka X odmówiła zapłaty kontrolerowi. Dziwne jest tylko, że dyżurni ruchu na stacji W-wa Wilenska nie uwzględnił jej wyjaśnień i mimo, że na to zażądała, a w zachowaniu pasażerki nie można się było absolutnie dopatrzeć złej woli. Dyżurny ten zmusił w końcu pasażerkę do zapłacenia nieusprawiedliwionej dopłaty.

Bardzo to przykre, że nieliczne jednostki psują dekadną pracę i nieprawy zespół Polskich Kolei Państwowych. (wd)

TABELA WYGRANYCH 56 LOTERII 10-ty dzień ciągnięcia IV-e klasy

Table with lottery results for 56 lotteries, including winning numbers and amounts.

Dalszy ciąg wygranych podamy w następnym numerze

Biuro Ogłoszeń i Reklam Spółdzielnia Wydawniczo-Oświatowej «CZYTELNIK» Centrala obecnie ul. POZNAŃSKA 38 parter telefon: 88-708 i 85-793 skrzynka pocztowa 94

Trzydziesta szósta lista odpowiedzi uczestnikom Konkursu - Ankiety „Rzeczypospolitej” „Kim chciałbyś zostać po ukończeniu szkoły?”

P. Maria Grazyna Michalska, lat 21 i P. Maria Weinert, lat 19 - maturzystki z Warszawy. Bardzo pięknie, że chcecie pomagać rodzicom, ale chyba trzeba będzie najpierw ukończyć studia. Słomatology i tym bardziej medycyna są wydziałami bardzo trudnymi i czasu na pracę zarobkową - szczególnie w pierwszych latach - będziecie miały mało.

P. Barbara Derol, lat 21 maturzystka z Gostynina. Chodziło nam o to czy pracuje Pani zarobkowo - a nie „zawodowo”. Ale to ostatecznie nie jest ważne. Naszym zdaniem na pomoc naszą Pani bezwzględnie zasługują i tak właśnie zreferujemy jej sprawę namaszemu jury.

Nauka w szkole wyższej da niewątpliwie Pani jeszcze więcej silnych i radnych wręcz niż szkoła średnia. Z całą pewnością w zyciowej atmosferze, jaką zwykliśmy odczuwać u młodziaków akademickich nie będzie Pani tak boleśnie odczuwała swojego sieroctwa. Prosimy być dobrej myśli i uważać naszą Redakcję za swego osobistego przyjaciela.

P. Halina Strzeczewska, lat 20, maturzystka ze Zduń ko Łowicza. Bardzo cieszymy się że po ukończeniu studiów chce Pani pracować na wsi. Ma Pani słuszną rację, że stan opieki dentystycznej wygląda tam dotąd jeszcze raczej niecieszono. A wszystko z powodu braku dentystów, których na poczekaniu przecie nie da się wyszkolić. Dlatego też społeczeństwo pokłada tyle nadziei w Was - przyszłych lekarzach-stomatologach.

P. Janina Chrypiewicz, lat 22 - maturzystka z Garwolina. Dobrze, że Pani zdecydowała się na zapisanie do uniwersytetu. Reszta, przy pomocy życiowych ludzi, napewno ułoży się jak najlepiej. Prosimy tylko nie zapominać, że obywateli nam Pani, po skończeniu studiów iść na wieś. Bo tam Wasza pomoc jest najpotrzebniejsza. Dla miast - szczególnie dużych - doychczasowe kadry lekarskie wystarczy jeszcze na czas dłuższy. Wierzymy, że nie zrobi nam Pani pod tym względem zawodu. W każdym razie, w świetle listu, wyjdzie nam się.

Zakończenie obrad prac. przem. budowlanego

W dniu 18 bm., w drugim dniu obrad rozszerzonego plenarnego posiedzenia Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Budowlanego i Ceramicznego po sprawozdaniu z działalności Zarządu Głównego które złożył sekretarz generalny Związku, toczyła się ożywiona dyskusja nad referatami.

Dyskusję podsumował wiceprzewodniczący CPZZ poseł Cwik.

Pani człowiekiem naprawdę wartościowym i gorąco przejętym misją, która Pani czeka.

P. Ludwik Jerzy Zukowski, lat 20, maturzysta z Warszawy. Marzy Pani o pracy chirurga-kardiologa, co jest zdaniem specjalności całkiem nową. Życzymy zrealizowania Pańskich projektów, ale ostrzegamy, że będzie ono wymagało wielu lat dodatkowych studiów - już po ukończeniu uniwersytetu.

P. Feliks Szlązak w Zakopanem. Bardzo nam przykro, ale Pańskiego kwestionariusza nie otrzymaliśmy wcale. Może zaginął na poczcie? Takie wypadki dziś już zdarzają się bardzo rzadko ale nie możemy sobie inaczej tego wytłumaczyć. Pańskie nazwisko w każdym razie zapisujemy na listę uczestników - pod nr. 199 - i prosimy w połowie września (nie wcześniej!) nadesłać nam tekst Pańskiego kwestionariusza. No i nie martwić się, bo wszystko jest do odrobienia. Zamknięcie listy uczestników Ankiety nie dotyczy Pani, bo kwestionariusz, jak wnioskujemy z Pańskiego listu, był wysłany w terminie.

P. Maria Kulakowska, lat 19, uczennica gimnazjum handlowego w Wileńcu. Zgodnie z obietnicą daną Pani w nr. 215 „Rzeczypospolitej” podajemy adresy liceów pedagogicznych wraz z internatami na terenie woj. krakowskiego: Biela - Komorowicka 27, Bochnia - Stasiaka 1, Kraków - Podbrzezie 10, Kraków - Skawińska 7, Krzeszowice Limanowa - Sowliny, Myślenice - Jagiellońska 2, Stary Sącz - Dworska, Nowy Sącz - Narawskiego 2, Tarnów - Nowy Świat 26 oraz Zakopane - Chramcówki.

Listę uczestników Konkursu, jak wiecej, zamknęliśmy już 10 lipca. Dziś kończymy odpowiedzi i na miesiąc co najmniej przerywamy rozmowy z Wami. W drugiej połowie września powiadomimy Was o terminie zwolnienia jury i odpowiadamy na listy, które w międzyczasie z pewnością do nas przysyślecie.

Prawdopodobnie ciekawymi będąciele niektórych wiadomości o przebiegu Ankiety. A więc zgłoszono się równo 200 osób, w tym maturzystów 43 uczniów 157, chłopców 117, dziewcząt 83, sierot 17, półsierot 26. Najmłodszą uczestniczką Ankiety była 14-letnia Zofia Pożnakówna, uczennica 8-jej klasy z Warszawy, najstarszym uczestnikiem - 27-letni Szczepan Kiestrzyński - maturzysta z Torunia. W tym 65 osób Redakcja uznała za bezwzględnie zasługujących na stypendia, a dalsze 65 osób - za kwalifikujące się do taktyki czy innej pomocy. Zdyskwalifikowano całkowicie - z powodów formalnych lub merytorycznych - osób 40. Reszta - nie objęta żadną z wymienionych rubryk - może być brana pod uwagę w ramach obszernej sekcji opiekuńczej, prowadzonej przez naszą Redakcję - ale już poza Ankieta.

Zreszta decydujący głos będzie miał w tych sprawach dopiero jury. Dysponujemy dotychczas 24 stypendiami (w tym 5 miejsc w Domach Dziecka i w Domach Młodzieżowych TFD) ale starania o nowe stypendia trwają. Nie jest wykluczone, że cyfra nagród w ostatnim dniu jeszcze wzrośnie.

A więc „do zobaczenia” - za miesiąc.

BOHDAN GĘBARSKI

SPORT i WYCHOWANIE FIZYCZNE

Warszawa gości już 5 zespołów na Wyciąg Dookoła Polski

Organizatorzy VII Tour de Pologne przeżyli wczoraj (czwartek) gorący dzień. Wsieli, którzy wyładowali w stolicy w śródmieściu zapoczątkowali serię przyłotów z zagraniem. W czwartek wyładowały na lotnisku PLL LOT

Rumuni przyjechali do Warszawy w składzie: Niculescu, Norhadian, Sandru, Dum trescu, Naidin, Negoescu, Chicomban i Chiochodaru. Tak więc w zapowiadzanym uprzednio składzie wsieli Chicomban T. z rezerwowym Chiochodaru. Zrzecawczy przywieźli dodatkowo ósmego zawodnika Rossier. Skład ich wygląda następująco: Theraulaz, Gehri, Panchaud, Meyer, Castellano, Rcher, Pousin i Rossier.

Parę godzin później na lotnisku zjawił się samolot LOT-u z Paryża. Pasażerami okazali się kolarze angielscy oraz zupełnie niespodziewanie w tym dniu reprezentanci Polonii francuskiej. Zapewnił oni lukę, która powstała wskutek opóźnienia przylotu Finów. Finowie przyjechał dzień później tzn. w piątek wieczorem.

Kierownikiem robotniczej reprezentacji kolarskiej Anglii jest P. Stalard z Wolverhampton. Jest to dotychczas jedyna drużyna, która przyjechała w uprzednio zgłoszonym składzie: Jones, Raine, Clark, Clarke, Saunders, Parker, Kessock i Bloomfield.

Polacy z Francji przyjechali do Warszawy pod kierownictwem p. St. Soltyśki. Jest ich na razie tylko czterech: najbardziej wymowny Wróbel, Mika i dwaj bracia „Sowy” - jak się o sobie wyrażali. Dwóch dalszych Frankowski i Czapla pojechał do Kopenhagi na mistrzostwa świata i przyjechał do Warszawy specjalnym samolotem razem z Duńczykami. Z powodu opóźnienia w załatwieniu sprawy urlopu do drużyny dołączył się dodatkowo Witke w piątek lub sobotę.

W Moskwie odbyły się dwa dalsze mecze o mistrzostwo ZSRR w piłce nożnej. W pierwszym spotkaniu lider tabeli „Dynamo” (Moskwa) pokonał „Dynamo” (Tbilisi) 4:1 (0:0), w drugim drużyna SSKA pokonała „Dynamo” (Leningrad) 2:0.

W tabeli prowadzą „Dynamo” (Moskwa), mając po 24 grach, 40 pkt. i rekordowy stosunek bramek 73:16. Na drugie miejsce wyszedł zespół CDKA - 37 pkt., 24 gry.

»Moda i Życie« nr 24 Kr 1150-0

PAŃSTWOWA FABIARNIA I WYKOŃCZALNIA „PIERWSZA” w Rudzie Pabianickiej, ul. Deszczowa Nr 26 ZATRUDNI OD ZARAZ: 1. inżyniera lub technika wykończalnika na stanowisko szefa produkcji 2. drukarza - kołorystę - na stanowisko kierownika drukarni 3. drukarzy - na maszynę drukarską 4. urzędnika - na stanowisko referenta w wydziale zbytu 5. higienistkę z uprawnieniami - do ambulatorium fabrycznego. Wynagrodzenie w g.w. umowy zbiorowej. K 1269-0 Zgłoszenia osobiste w wydziale personalnym zakładu w godz. 8-15.30

PRZETARG P. Z. G. S. „Samopomoc Chłopska” w Kallszu - sprzeda w dniu 2 września 1949 roku o godz 11-ej w biurze P. Z. G. S. - u przy ul. Babina 4. 1 samochód osobowy - marki „Opel” - Super. Samochód oglądać można codziennie od godz. 8 do godz. 16, za wyjątkiem niedziel i świąt w Dziale Transportowym, przy ul. Babina 4. Oferty na zakup z podaniem ceny oferowanej, należy składać do dnia 1 września 1949 r. Spółdzielnia zastrzega sobie prawo wyboru oferenta i unieważnienia przetargu bez podania powodów. Kr 1272-1

Ogłoszenie II Jako likwidator 1-szego Polskiego Towarzystwa Kapieł Morskich Sp. Akc. w Gdyni zawiadamiam, że na mocy uchwały Walnego Zebrania z dnia 6 lipca 1949 otwarta została likwidacja Spółki. - Wzywam przeto wierzycieli Spółki, aby w ciągu 6 miesięcy od daty ostatniego ogłoszenia zgłosili swoje wierzytelności pod moim adresem: Adam Piechocki, Warszawa, ul. Marszałkowska 119 m. 1. Kr 1184-0

Szachy

pod redakcją mistrza S. Gawlikowskiego

KONGRES F. I. D. E. Wybór miejsca tegorocznego Kongresu F.I.D.E. tj. Paryża, nie okazał się specjalnie szczęśliwy: znane szykan' wiały francuskiej w stosunku do przedstawicieli krajów Demokracji Ludowej i wydawanie wiz z reguły po terminie sprawy, że np. delegacji Czechosłowacji i Węgry przybyli do Paryża na samo zamknięcie obrad, a delegacji szeregu innych państw, in. in. Polski w ogóle już na kongres nie zdążyli. Mimo to jednak obrady kongresu były na ogół owocne, gdyż zdołano osiągnąć porozumienie w szeregu „drażliwych”, od dłuższego czasu dyskutowanych spraw. Do szybkiego osiągnięcia zgody w sprawach fachowych przyczynili się niewątpliwie: mistrz świata Botwinnik oraz arcymistrzowie Dr. Euwe, Najdorf, Ragozin i szereg innych mistrzów, którzy brali żywy udział w obradach.

Na wniosek delegacji radzieckiej ustalono wreszcie oficjalnie, komu przysługują tytuły arcymistrza. Pełna lista przedstawi się następująco: Bolesławski, Bondarewski, Botwinnik, Bronsztajn, Flohr, Keres, Kotow, Lewenfisz, Ljilienthal, Ragozin i Smyslow (wszyscy ZSRR). Fine i Reshevsky (USA). Najdorf i Stahlberg (Argentyna), Dr. Euwe (Holandia), Szabo i Maroczy (Węgry), Dr. Bernstein i Dr. Tartakower (Francja) oraz Dr. Vidmar (Jugosławia). Obok 18 „czynnych” arcymistrzów widzimy więc na liście i trzech weteranów Maroczy'ego, Bernstein i Vidmara, dobrze pamiętających triumfy lat dziesięcioletnich - zdumiewa nas więc tym więcej brak na tej liście jeszcze trzech nazwisk: arcymistrza polskiego Rubinstejna, który w swoim czasie był jednym z najpoważniejszych pretendentów do tytułu mistrza świata, arcymistrza Durasa i arcymistrza Miesssa, zwycięzców szeregu najpoważniejszych turniejów w latach 1900-1910. Rozumiemy, że FIDE nie potwierdziło ty-

tułów znanych ze swego profliterowskiego nastawienia Bogolubowowi i Eliska sesowi, ale „przeoczenie” Rubinstejna, Durasa i Miesssa uważamy co najmniej za poważną gaffę, którą FIDE winno jak najprędzej naprawić. Usłono również ostatecznie sposób zdobywania tytułu arcymistrza. Przysługują on graczowi, który zaimuje pierwsze miejsce w turnieju, gdzie co najmniej 50 proc. obsady stanowią arcymistrzowie. Trzeba przyznać, że zdobycie tego tytułu łatwe teraz nie będzie, gdyż w wojnie zalewały 2 turnieje w Groningen 1946 i Salsjobergen 1948 odpowiadały temu przepisowi. Praktycznie za tym tylko w turniejach „kandydatów”, albo „międzystrefowych”, czyli mniej więcej raz na 1-2 lata będzie mógł się „narodzić” nowy arcymistrz.

Tytuł „mistrza klasy międzynarodowej” uzyskuje gracz, którego FIDE imieniem zaprasza do turnieju „międzystrefowego”, albo (na terenie ZSRR) gracz, który trzykrotnie brał udział w championacie ZSRR, lub zwycięzca turnieju, gdzie co najmniej 50 proc. uczestników posiada ten tytuł. Organizację pierwszej po wojnie Olimpiady (turnieju drużynowego, w którym mają prawo brać udział wszyscy członkowie FIDE) - powierzono Jugosławii. Dłuższą dyskusję wywołał skład i miejsce turnieju „kandydatów”, którego zwycięzca walczyć będzie z Botwinnikiem w meczu o mistrzostwo świata. Według ze szlorocznej decyzji FIDE, turniej ten, przy udziale 10 graczy miał się odbyć już w r. b. ostatecznie jednak sprawa się przeciągnęła i zostanie on rozegrany w marcu i kwietniu roku przyszłego. Ilość uczestników podwyższono do 14 (Smyslow, Keres, Bronsztajn, Flohr, Kotow, Ljilienthal, Bondarewski, Bolesławski, Najdorf, Stahlberg, Fine, Reshevsky, Szabo i Dr. Euwe), turniej rozegrany zostanie w Budapeszcie (Na Argentynie padło 6 głosów, na Węgry równie 6 - przeważył głos prezesa FIDE Rueba). Nagrody: I. 5.000 dol., II. 3.000.-, III. 2.000, IV. 1.000. Zawodnikiem rezerwowym jest dr. Trifu novicz.

Mecz między zwycięzcą turnieju „kandydatów” i Botwinnikiem składać się będzie z 24 partii.

Kobiece mistrzostwa świata, które organizuje ZSRR, przełożone zostały na grudzień r.b. i rozegrane będą w Moskwie.

Prośba Niemiec o przyjęcie do FIDE została odrzucona. Niespodzianką podczas dyskusji nad tą sprawą było b. ostre przemówienie Dr. Voelmy (Szwajcaria), który m. in. stwierdził, że około 95 proc. szachistów niemieckich było czynnymi członkami partii hitlerowskiej. Delegat ZSRR Ragozin oświadczył co prawda, że na terenach okupowanych przez ZSRR widać w tym względzie duży postęp, nie mniej FIDE, jak już pisaliśmy odrzuciło prośbę Niemiec, zdrażając się natomiast na nawiązanie przez poszczególne państwa kontaktu z demokratycznymi organizacjami szachowymi w Niemczech.

Dr. Euwe zaprosił oficjalnie dwa przedstawieli ZSRR na wielki turniej narodowy do Mar del Plata (Argentyna) na koniec r.b. Długoletni prezes FIDE dr. Rueb zrezygnował z zamowanego stanowiska, miejsce jego zajął Rogard. Dr. Rueb w brano jednogłośnie presem honorowym. Następnym kongres FIDE odbędzie się w roku przyszłym w Danii. (s. 4)

Stawczyk trzeci na 100 m. Dzień niepowodzeń w Budapeszcie

W drugim dniu zawodów lekkoatletycznych w ramach Akademickich Mistrzostw Świata zawodnicy polscy nie odnieśli sukcesów. W finale biegu na 100 m. na metę wpadło jednocześnie 5-ciu zawodników w jednakowym czasie 10,9. Po wyświetleniu filmu, Komisja Sędziowska ustaliła następującą kolejność na mecie: 1) Horcic (CSR), 2) Hebeny (Węgry), 3) Stawczyk (Polska), 4) Csa ny (Węgry).

W skoku wwyż zwyciężył Iliasow (ZSRR) - 1,94 m., przed Soeterem (Rumunia) - 1,94 m., Res'em (ZSRR) - 1,85 m. i Brzozowskim (Polska) - 1,85 m. Brzozowski przeszedł wysokość 1,85 m. za pierwszym skokiem, jednak nie mógł pokonać następnej wysokości. Skakania skończył 1,85 m. w trzeciej kolece razem z kikutnastu innymi zawodnikami i za jął dalsze miejsce.

W biegu na 800 m. zwyciężył Dalmaciu (Rumunia) 1:54,7, przed Jacquere'm (Francja) i Rasse (Francja). Stalkiewicz zajął 5-te miejsce w czasie 1:57,2. Polak dał się zamknąć w 1-szym okrążeniu, po 400-tu m. wyszedł na czoło, jednak osłabł i na finiszu dał się minąć czterem zawodnikom.

Bieg na 400 m. wygrał Barholm (Węgry) 49,2, przed Dugard'em (Francja) 49,2, Komarowem (ZSRR) i Machon (Polska) - 50,0.

W ramach turnieju bokserkiego w w. muszej Woźniak (Polska) przegrał na punkty z Eutakowem, w kole gucy - Csiłk (Węg.) wypunktował Margerita (Rumunia), w piórkowej - Farkas (Węgry) wygrał na punkty z Anistag'ianem (ZSRR).

OGłosZENIA DROBNE

PRACA ZAOFIAROWANA Wykwalifikowanego mistrza do wyrobów cukierniczych czekolady poszukuje Wytwórnia „Salus” - Wrocław, Stalina 4. Kr. 1273-1 UNIEWAŻNIENIA I ZGUBY Zgubiono kartę repatriacyjną i odcinek zameldowania Malinowski Zygmunt. 30780-1 Zgubiono książkę wojskową legitymację tramwajową, związkową Kurach Stanisław. 2257-1 Zgubiono legitymację PPR Nr 119521 na nazwisko Eugeniusza Michałowskiego. 2256-1 Zgubiono legitymację Związku Zawodowy Prac. Przem. Spożywczych na nazwisko Paweł Jerzy. 2254-1 Zgubiono tytuł własności na samochód osobowy Opel 1,3 nr. mot. 29014 wydany przez R.U.L. Warszawa Bartnik Tomasz, Jelonki Parkowa 54. 2255-1 Zgubiono legitymację służbową Nr. 4129 PZPW Nr. 1 Zyrardowie Mich Franciszek. 2253-1 Zgubiono książkę Ubezpieczalni Społecznej leg. Zw. Zaw. na nazwisko Wluty Franciszek. 30853-1 Zgineła karta rejestracyjna RKU Ważyńskiego Bogdana. 2251-1 Zgubiono tymczasową legitymację IFS Zaklewska Maria. 30781-1 RZECZPOSPOLITA LENINIA OGŁOSZENIA Drobne: 45 zł. za wyraz, poszukiwanie pracy 25 zł. za wyraz, minimum 10 słów, maximum 25. Ogłosz. wymiarowe: (za 1 mm. szer. 1) szpalty: za tekstem do 70 mm. zł. 100; 71 - 120 mm. zł. 130; 121 - 200 mm. zł. 180; 201 - 300 mm. zł. 230; ponad 300 mm. zł. 280; tekstowe do 70 mm. zł. 170; 71 - 120 mm. zł. 220; 121 - 200 mm. zł. 270; 201 - 300 mm. zł. 340; ponad 300 mm. zł. 420; nekrologi do 70 mm. zł. 85; 71 - 120 mm. zł. 100; 121 - 200 mm. zł. 150; 201 - 300 mm. zł. 240; ponad 300 mm. zł. 300. Elżanec o 100% drożej. W numerach niedzielnych i świątecznych 50% dopłaty. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Należność za ogłoszenia należy kierować przez P.R.O. na konto Nr. 1-117 - Dział Ogłoszeń. OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ: Biuro Ogłoszeń „Czytelnik” Centrala w Warszawie, Poznańska 38 parter, tel. 887-08 i 857-93. Oddziały miejskie: Marszałkowska 3/5, Daszyńskiego 34, Żłota 11 przy Marszałkowskiej, Freta, ul. Rybczowa 67, księgarnia Jezewskiego, „Impet” Krucza 48, księgarnia „Czytelnik” ul. Puławska 49, księgarnia „Wolność” ul. Marszałkowska 95. W kraju wszystkie oddziały „Czytelnika” i Biuro Ogłoszeń. Redaktor naczelny Henryk Korotyński Sp. Wzd.-Ośw. „Czytelnik” Druk Nr 2 B-72183

... wtedy przesyłka dojdzie szybko

Służba doręczeń przesyłek li stowych w m. st. Warszawie i innych dużych miastach jest podzielona na międzydzielnicowe urzędy oddawcze.

Częste zmiany nazw ulic, duża ilość nazw podobnych, a nawet identycznych w różnych dzielnicach miasta stwarzają trudności w dzieleniu korespondencji i opóźnienie w doręczeniu (wydaniu), o ile w adresie przesyłki nie jest wskazany pocztowy urząd oddawczy.

Z drugiej strony urzędy pocztowe i ambulanse pocztowe przybywające do Warszawy (i innych dużych miast) nie mogą sporządzić bez pośrednich wiązańek (odsyłek) do właściwych dzielnicowych urzędów oddawczych, o ile nie są one wskazane w adresie przesyłki, a to opóźnia doręczenie (wydanie) przesyłek.

Fakt, że niektóre ministerstwa (urzędy) nie posiadają w jednym gmachu, lecz posiadają poszczególne departamenty (działy) rozrzucone w różnych dzielnicach miasta stwarzają dla poczty dodatkowe trudności, powoduje błędnie i opóźnienie przesyłek.

W obecnym czasie ogólnego wspaniałostwa i racjonalizacji pracy należy usunąć te niedomagania i opóźnienia, co wydatnie przyspieszy tempo pracy.

W tym celu Dyrekcja Okręgowa Poczty i Telegrafów prosi urzędy o łaskawe wydanie zarządzenia, aby wszystkie jednostki organizacyjne (Departamenty, Wydziały, Oddziały, Biura) oraz podległe władze, urzędy, zarządy, zakłady itp. znajdujące się w różnych miastach w korespondencji swojej stale wskazywały dzielnicy pocztowy urząd oddawczy, w którym odbierają przesyłki (np. P. K. P. G. poczta Warszawa 15), co ułatwi korespondentom właściwe adresowanie listów do nich oraz odwrócić same w adresie wysyłanych przesyłek wskazywały pocztę a w Warszawie i innych dużych miastach dzielnicy urzęd oddawczy.

Prawidłowe i dokładne adresowanie przesyłek pocztowych ułatwi i umożliwi poczcie szybkie opracowanie i doręczenie adresatom.

Jesienne niedziele i święta spędzimy w odnowionym parku Krasińskich

53 miliony na uporządkowanie zieleńców stolicy

Szony wiosenny i letni Wydział Terenów Zielonych przeznaczył głównie na urządzenie trawników i uporządkowanie zieleni na trasie W - Z. Obecnie Wydział przystąpił do wykorzystania kredytów inwestycyjnych i Rady Państwa przeznaczonych na odnowienie parków, urządzenie nowych zieleńców i skwerów w dzielnicach robotniczych. Na ten cel Wydział posiada ponad 40 mln. zł. z kredytów inwestycyjnych i 13 mln. zł. z kredytów Rady Państwa.

Na mieście mówią...

Nadziewane pieczywo

Spółdzielnia przy Centrali SPB, al. Stalina 27 sprowadza dla swych członków pieczywo ze sklepu WSS przy ul. Puławskiej 31.

Buleczki bywają mniej lub więcej rumiane, a w dniu wczorajszym była nawet nadzwyczajna. Niestety, nadzianie nie nadawało się do jedzenia, gdyż był to najczystszy robaczek. Wyśmienity sklep już nie po raz pierwszy oferuje swoim klientom podobne pieczywo.

Jednak klienci nie doceniają starań piekarni i kierownictwa sklepu i wolał buleczki bez nadziania.

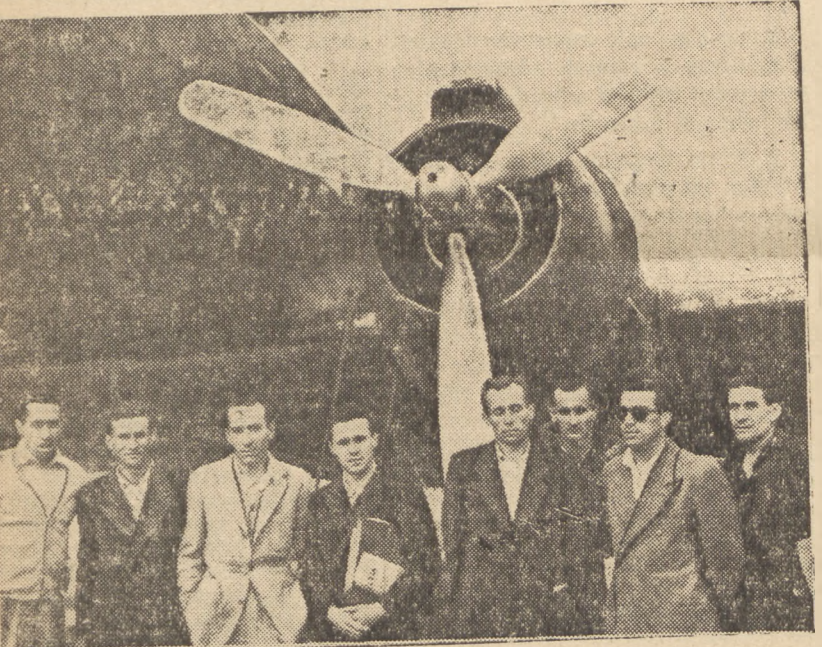
Najtańsza kobieta

W społecznej prasie codziennej ukazało się ogłoszenie: Najpiękniejsza kobieta — to twórczyni literacko społecznej „KOBIECY”. Cena Nr. została obniżona do 25 zł. Może rzucić najpiękniejszą ale najtańszą — na pewno...

Ukazały się brzoskwinie

Owoce są coraz tańsze. Wczoraj można było kupić piękne brzoskwinie po 450 i 320 zł. za kg. Klasy kosztują 195 zł. jabłka deserowe 130 zł., antonówki 80 zł. kg., śliwki „francuskie” 135 zł.

Kolarze włoscy w Warszawie



Do Warszawy przybyła ekipa włoskich kolarzy, którzy wezmą udział w wyścigu „Tour de Pologne”. Na zdjęciu od lewej zawodnicy: Sarti, Logatelli, Zugtelli, kierownik ekipy Giordano, Spalazzi i Bossi oraz masażysta ekipy po wylądowaniu na lotnisku w Warszawie.

WYSTAWY W STOLICY

Muzeum Narodowe: Wystawa Miśkiewiczowska i Puszkiniowska. Zbiory stałe: Malarstwo polskie. Sztuka zdobnicza. Zbiory Sztuki Starożytnej — otwarte w godz. 10 — 15. W soboty i niedziele w godz. 10 — 19. W poniedziałki Muzeum zamknięte.

DOM LITERATURY (Krak. Przedm. 87/89) Wystawa książek i czasopiśmie. Pięć lat odrzuczonej literatury polskiej 1914 — 1949

ARCHIWUM GŁÓWNE, Pałac pod Blachą — Pl. Zamkowy 2) wystawa „Przeszłość Warszawy w dokumentach” otwarta codziennie w godz. 11 — 18 prócz poniedziałków i dni poświęconych.

Zoo

Ogród Zoologiczny (Ratuszowa 3) jest otwarty codziennie od godz. 9 do 19-ej.

Teatry

POLSKI (Karasia 2): nieczynny.

KAMERALNY (Polska 19): nieczynny.

MALY (Marszałkowska 81): o godz. 19 „POZDZIAŁ”

ROZMAITOSCI (Marszałkowska 6): nieczynny.

PLACÓWKA (Królewska 13): o godz. 19 „Wesołe Kumoszy z Windsoru” w Shakespeare'a.

POWSZECHNY (Zamojski 20): nieczynny.

NOWY (Puławska 39): nieczynny.

KLASYCZNY (Mokotowska 13): nieczynny.

TEATR LETNI (Polna 26): godz. 19.15 „Wesele na Kurpiach”

WRÓBELK WARSZAWSKI (Zygmuntowska 8): godz. 19.15 „Tyko do pierwszego”

SYRENA (Litewska 3): o godz. 19.15 „Blizniak” — czyli „Przemiano z Herberna”

TEATR LALKI I AKTORA „Gullwer” nieczynny.

TEATR LALEK „Niebieskie Mgdały” (ul. Marszałkowska 69): na okres wakacji szkolnych — nieczynny.

TEATR DZIECI WARSZAWY (YMCA) (Konopnickiej 6): nieczynny.

Kina

ATLANTIC (Chmielna 33): „Kulisy ringów” godz. 17, 21. Zw. Zaw. 19.

PALLADIUM (Złota 7/9): „Ulica Graniczna” godz. 19, 21.30. Zw. Zaw. 16.30. sobota godz. 11.30, niedz. godz. 9.

POLONIA (Marszałkowska 56): „Złoty kluczyk” godz. 19, 21. Zw. Zaw. 17.

STYLOWY (Marszałkowska 112): Harry Smith odkrywa Amerykę” niedz. 11, zwieta pocz. 15 17, 21 Zw. Zaw. 19.

AKTUALNOSCI Nr 1 (Marszałkowska 112): pocz. codziennie godz. 11, zmiana programu w każdy piątek.

SYRENA (Inżynierska 2): „Młoda Gwardia” część I, godz. 10, 21. Zw. Zaw. 19.

TECZA (Suzina 4): „Ulica Graniczna” godz. 16.30, 21.30. Zw. Zaw. 19.

I MAJ (Podskarbinska 4): „Trójka trefli” o godz. 19, 21 Zw. Zaw. godz. 19 — 50 proc. biletów. Niedz. i święta pocz. 15.

KINO W-Z (Leszna 105/137): „Przygoda na wakacjach”, godz. 17, 21. Zw. Zaw. 19.

STOLICA (pl. Narbutta): „Kartezja” o godz. 17, 19, 21, niedz. 15, na 17 i 19 — 50 proc. biletów dla Zw. Zaw. 19.

„OCHOTA” (Grojecka 65): „Tragiczny początek”, godz. 17, 21. Zw. Zaw. 19.

radio

W dniu 20 bm. (sobota) usłyszymy m. in. następujące audycje:

Wiadomości: 5.15 6.00 7.00 8.00 12.04.

5.20 Koncert dla świata pracy z Czechostowacji. 6.15 6.40 7.15 8.05 Muzyka. 6.30 Gimnastyka. 8.35 „Daleko od Moskwy” — Azajewa. 12.20 Dla wst. 12.30 Melodie ludowe. 13.20 P.C.K. 13.30 Muzyka obładowa. 14.00 Reportaż. Brandysa. 14.15 Utwory Mozarta. 14.50 Muzyka popularna.

Fala WRC — 1339,3 m.

Wiadomości: 17.00 19.00 21.00 23.00.

15.30 Dla dzieci. 16.00 Dla młodzieży. 16.20 Kompozytor Tygodnia: C. Franck. 17.15 „Przy sobocie po robocie” 18.15 Wiersz Mickiewiczowski. 18.40 Recital fortepianowy. 19.15 Na muzyczny fall. 20.00 „Eugeniusz Onegin” — Puszkina. 20.20 „Koncert. 21.40 Audycja rozrywkowa. 22.00 23.10 Muzyka taneczna. 22.45 Muzyka popularna. 24.00 Koniec audycji.

Wiadomości: 16.30 17.15 19.45 22.05 23.05.

16.50 Pieśni ludowe radzieckie. 17.15 Felieton. 17.30 Pieśni włoskie. 18.00 Muzyka ludowa: Dzierżanowski. 18.35 Skrzynka Wszechniczy. 18.50 „Prawo i życie”. 19.00 „Aida” opera Verdiego. 20.45 „Sekretarz senatorem” humoraska Twałna. 22.25 Inwencje fortepianowe Bacha. 23.15 Muzyka rozrywkowa. 23.55 Koniec audycji.

Polskie Radio zastrzega możliwość emkian w programie.

Na pierwszy plan wysuwa się odbudowa według starych planów i uporządkowanie parku Krasińskich. Pracuje tam tymczasem około 100 osób w tym 50 junaków SP, oraz 50 wyznajęcych robotnic. W parku tym przygotowuje się ziemię pod trawniki, oraz czyszczy się alejki. Prawdopodobnie w październiku prace będą całkowicie zakończone i ludność Warszawy otrzymała do swej dyspozycji jeszcze jeden piękny park.

Z TARGOWISKA — SKWER

Dużo więcej kłopotów sprawia Ogród Saski. Plany jego rozszerzenia nie są jeszcze zatwierdzone. Tymczasem odnawia się Ogród Saski na terenie ul. Marszałkowskiej do starej fontanny. Przystąpiono także do zasiania trawników w rozwieleniu szyn tramwajowych na Nowej Marszałkowskiej.

Sporo uwagi poświęca się południowym dzielnicom Pragi. Na Grochowie kontynuuje się porządkowanie Placu Szembeka. Część trawników i dróg jest już gotowa. Na dalsze roboty przeznaczone jest ok. 3 mln. zł.

Dawne targowisko końskie przy ul. Grochowskiej zamienione zostanie na skwer. Przeszkodą w szybkim wykonaniu prac ziemnych jest tu obecność dużych kamieni — pozostałości po targu. Trudności z utrzymaniem samochołów do wywiezienia kamieni spowodują, że praca na tym odcinku rozpocznie się w przyszłym tygodniu i wtedy także w parku Wierzbickiego przystąpi się do robienia „generalnych porządków”.

PRZEDMIĘCIA NA PIERWSZYM PLANIE

Oprócz Grochowa Wydział Terenów Zielonych uporządkuje parki i skwery.

W sobotę i niedziele za miasto

Polskie Towarzystwo Krajoznawcze organizuje w dniach 20-go i 21-go sierpnia następujące wycieczki: W sobotę 20 sierpnia wycieczka masowa na Trasę W — Z i Stare Miasto, zbiórka o godz. 18-ej na pl. Zamkowym pod Kolumną Zygmunta. W sobotę 20-go i w niedzielę 21-go sierpnia wycieczka do Puszczy Kampinoskiej. Zbiórka przy kasach podmiejskich na Dworcu Głównym dnia 20 sierpnia 1949 r. o godz. 17-ej. Odjazd o godz. 17.40. Dojazd do Szymbarkowa, skąd pieszo 11 km na nocleg do schroniska PTK w Granicy. W niedzielę pieszo 17 km. przez Zamczysko do Leszna. Powrót auto busem z Leszna do Warszawy około godz. 20-ej. Koszty przejazdów, nocleg i uczestnictwa dla osób nie posiadających zniżek wynosi 540 zł. Wycieczkę prowadzi p. Katarzyńska.

Dnia 21-go sierpnia, w niedzielę odbędzie się wycieczka nie męcząca w piękną, mało znaną okolicę. Wędrówka ładnymi partiami lasów. Zbiórka na Dworcu Wschodnim o godz. 9.30, odjazd o godz. 10.15 w kierunku Wieliszewa. Przewodnik kol. Kot Kazimierz. Przewodnicy będą mieli zielone opaski. Wycieczki PTK dostępne są dla wszystkich.

Gazetka ścienna DRN Praga Pół.

Komisja Komitetów Blokowych Dzielnicowej Rady Narodowej Praga-Południe zainicjowała, pierwsza we wszystkich DRN-ów, wydawanie własnej gazetki ściennej.

„Głos Komitetów Blokowych Praga-Południa” ukazuje się raz w miesiącu. Redagowany jest szcudnie i wlicznie. Artykuły nadsyłane przez Komitety Blokowe poruszają najistotniejsze zagadnienia dzielnic.

W każdą niedzielę 23 koncerty

Wydział Kultury i Sztuki Z. M. w każdą niedzielę i święta organizuje imprezy artystyczne i rozrywkowe dla dzieci i dorosłych w 23 punktach.

Akcja ta ciesząca się ogromną i stale wzrastającą popularnością i uznaniem wśród n. szerszych mas, obejmuje terenowo coraz większy zakres.

W ubiegłą niedzielę zorganizowano po raz pierwszy koncerty dla mieszkańców dalekiego Grochowa w parku Wierzbickiego, oraz w kolonii WSM na Rakowcu. W najbliższą niedzielę mieszkańcy Koła będą mogli słuchać muzyki na Kolonii WSM.

Ponadto Wydział Kultury i Sztuki bada możliwości uruchomienia stałego punktu koncertowego w Boernerowie i ewentualnie na Powiślu.

Po zakończeniu części artystycznej w wielu miejscach które mają odpowiedni teren organizowane są tańce i zabawy. Ostatnio w parku Sowińskiego na Woli odbyła się zabawa, w której udział wzięło ok. 3 tys. osób.

Coraz mniej rozwodów w Warszawie

Statystyka sądowa wykazuje w br. poważne zmniejszenie ilości spraw rozwodowych. W pierwszym półroczu 1949 r. do Sądu Okręgowego w Warszawie wpłynęło 879 spraw rozwodowych, co stanowi zaledwie 37 proc. tych spraw w drugim półroczu ub. r.

Nowy projekt Kodeksu Prawa Familijnego uznaje rozwody tylko z bardzo ważnych przyczyn. W myśl projektu strona posiadająca wyłączną winę rozkładu pożycia małżeńskiego nie może domagać się rozwodu.

HORN BOLESŁAW

DYREKTOR CENTRALNOGO BIURA OGŁOSZEŃ Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej »Czytelnik« zmarł dnia 17 sierpnia br.

W zmarłym tracimy oddanego pracownika i dobrego kolege

ZARZĄD I PRACOWNICY Sp. Wyd.-Ośw. »Czytelnik«

K 1274-1

Warszawa tam i z powrotem

Żebrak i społeczeństwo

Warszawa jest miastem, które posiada najsilniej rozwiniętą placę żebractwa i włóczęgostwa. Podczas gdy w innych miastach Polski (Poznań, Bydgoszcz) żebractwo można było wliczyć do całkowicie zanikłego, u nas występuje ono niezwykle jaskrawo. Sylwetka żebraka zrosła się już w naszej świadomości z ulicami i zyciem stolicy. Właściwie nie dziwi nas dzisiaj nawet tłum najbardziej natury „wzrostłych, natrętnych „babeł” i „dziadków” ani też zawodzenia ludzi młodych i wyglądających wcale zdrowo.

Za stan ten odpowiedzialni jesteśmy przede wszystkim my sami — nie



Polatana odzież, kij i worek — to strój „robotczy” zawodowego żebraka. W dniu wolnym od „pracy” ubiera się znacznie lepiej.

skańczy Warszawy. Zbyt hojnie i często sięgamy po portmonek, nie zdając sobie sprawy, że datki wywołują niejednokrotnie zupełnie różny od naszych zamierzeń skutek. Bez wątpliwości intencją większej części ofiarodawców jest bezpośrednie dopomożenie nie wyciągającemu do nas rękę. Impulsywnie, nie odmawiamy. Czy jednak ofiarodawca zastanowił się kiedy komu daje jałmużnę?

Skutek jest ten, że żebractwo rozrasta się. Stało się ono już nawet barzo inratnym zawodem. „Biedni” grający na linii otwóckiej kolei elektrycznej mają nawet swój „plan pracy”. Po prostu „ochława godna litości” przysła o „wsparcie” zaczęła nas tylko trzy razy w tygodniu.

Żebrak czy żebraczka doszli bowiem do przekonania, że wystarczy im tylko po trzydniowy okres „pracy”. Reszta pozostałych dni tygodnia zużytkowują na „korzystanie z dóbr” uzyskanych tą dość łatwą drogą.

Bardzo charakterystyczną i znaną „powszechnie postacią” jest żebraczka warszawska, zadowolona jeszcze przed wojną: jam głodna, jam głodna, ja „prześię i błagam”. Przedtem prosiła o chleb dla dzieci, dzisiaj już żebrze dla wnuć. Tę wiecznie płaczącą kobiecinkę widziałem ostatnio niedługo ubraną w ładny, dość modny nawet kostium, jak zwiędziała trasa.

W — Z. Wolno jej przecieć Niedziela jest dniem wolnym od pracy. Nikogo jednak z wdzięcznych dzieci ani wnuć, niestety dostrzec nie mogłem.

Wiele by jeszcze można przytoczyć przykładów. Zwłaszcza tych co to wtykają przechodzącym parom bukiety kwiatów i uciekają nie chcąc przyjąć z powrotem. Zapytani o cenę żądają zawsze o wiele więcej niż najbardziej luksusowa kwaciarnia. Gdy odmówić, zwrócą się głośnie.

Nie o to jednak chodzi. Zjawisko żebractwa nie jest zjawiskiem strukturnym. Państwo ma możność dać starcom opiekę, a zdolnych do pracy zatrudnić. Żebrać więc nie ma uzasadnionej potrzeby. Ci, którzy stoją na ulicach lub pukają do naszych drzwi to recydywiści — żebracy zawodowi. Spróbujmy im tylko zaofiarować jakąś pracę...

W tych więc warunkach należy naprawdę ze szczerym uznaniem powitać decyzję Min. Pracy i Opieki Społecznej oraz Komendy Milicji Obywatelskiej zamierzających przeprowadzić we wrześniu br. akcję zwalczania żebractwa i włóczęgostwa.

Akcja ma na celu stworzenie tym ludziom normalnych warunków bytowania. Punktem wyjścia dla ustalenia formy opieki będzie dom rozdzielczy. Stąd starcy powyżej lat 60-ciu samotni i opuszczeni opieki rodziny powędrują do Domów Opieki gdzie uzyskają całkowite utrzymanie. Chorzy skierowani będą do zakładów społecznych, w których obok utrzymania znajdą opiekę lekarską. Inwalidzi cywilnych, wojennych lub inwalidów pracy skieruje się do przysposobienia pracy w przemyśle. Centrala Spółdzielni Inwalidzkiej zatrudni ich w radiotechnice, elektrotechnice, zegarmistrzowie, koszykarskie, krawiectwo itp. Żebracy i włóczędzy zdolni do pracy — otrzymają ją.

Natomiast żebracy notoryczni zdolni do pracy, którzy uzyskawszy ją uchyłają się od niej, będą na mocy wyroków sądowych surowo karani.

Akcja jest słuszną i dobrze przemysłaną. Jest ona konieczna! Do Warszawy bowiem przyjeżdża stale wielu „obcokrajowców”. Widzą oni przeciele chmury żebraków, sami są często, zbyt często nawet, są przez nich napaściwani. Jakież wrażenie mogą oni wywieść z naszego miasta na każdym kroku napotykać na natrętów. U siebie tego nie spotykają. Cóż więc o nas pomyślą?

Akcja ma na celu zlikwidowanie żebractwa drogą dopomożenia tym, którzy naprawdę pomocy potrzebują. Wyzyskiwaczami i naciągaczami zaś nie może być milicja. Akcja jednak wtedy będzie skuteczna, o ile weźmie w niej udział całe społeczeństwo stolicy.

(wus)

„Łopata na trójnogu” reguluje rzeczke Rewelacja robót ziemnych

Przez Jezioro przepływa szeroka lecz płytka rzeczka Jezioranka. W okresie lata w każdym prawie miejscu można przez nią przejść i przejechać. Na wiosnę jednak rzeczka często zamienia się w rzekę i płynie poprzez niskie pola, a pod ścianami papierni Mirków, odległej od koryta o dobre kilkadziesiąt metrów.

W chwili obecnej PEB Hydrotrest prowadzi roboty regulacyjne Jezioranki. Wytycza bieg rzeki, spływa i pogłębia koryto. Są więc to roboty przede wszystkim ziemne. Roboty ziemne to jednak nie tylko regulowanie rzek. Wykopy pod fundamenty, niwelowanie gruntów itp. określone ziemnymi stanowią około 24 procent ogółu robót budowlanych.

Dlatego też wynalazek — mechanicznej łopaty, zawieszanej na trójnogu po raz pierwszy zastosowany w Jezioranki ma poważne znaczenie dla naszego budownictwa. Tym bardziej że nowoczesnych maszyn jak kopaczki, buldożery itp. nie posiadamy jeszcze w Polsce w dostatecznej ilości.

Łopata której konstruktorem jest technik budowlany, Marian Olewiński, polega na prostej zasadzie dźwigni. Na wysokim trójnogu, zamontowanym z czterometrowych rur stalowych (powinny być z dur-aluminiem), zawieszona jest dużych rozmiarów łopata. Robotnik nabiera na nią ziemię i nakłada na taćkę, przesuwając ją jedynie w powietrzu. Cały ciężar jest zawieszony na łańcu. Nie jest to dziwne, że łopata ta podnosi się cztery razy większą ilość ziemi, niż normalna. Nie jest to jednak ostateczna cyfra, gdyż po dalszym usprawnieniu będzie można łopatę powiększyć jeszcze dwukrotnie. Ciężar bowiem nie gra roli.

Instruktor Eugeniusz Rawski od początku to jest od dwu tygodni był i jest entuzjastą pomysłu i dzięki jego wysiłkom, wynalazek Olewińskiego został wprowadzony na robotach w Jezioranki.

— Początkowo — mówi on — każdy przerażała ta duża łopata na którą nabiera się ponad 30 kg ziemi.

Uwaga matki!

Wydział Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy podaje do wiadomości, że w związku z akcją zwalczania biegunek letnich w niemowląt i dzieci w wieku do 3 lat oraz dla niemowląt karmionych sztucznie wydane jest bezpłatnie we wszystkich aptekach publicznych na terenie m. st. Warszawy mleko pełne, sproszkowane na podstawie recept lekarskich.

Do wystawiania recept są upoważnieni lekarze, zatrudnieni w Zakładach Społecznych Służby Zdrowia, jak i lekarze praktycy przy prywatnie.

Apteka może na podstawie recepty lekarskiej wydać maksymalnie 1000 g. mleka sproszkowanego na jedno dziecko.

Wyciągi konne

Do sobotnich gonitw stajnie zapisały przeszło 60 koni. Niektóre kilkakrotnie. Na starcie jednak, jak wiemy z doświadczenia staną stawki przereżone i mniej ciekawe niż przewiduje program.

W gonitwie piętowej dla 3-letnich ararów, towarzyszy stajniom Laur i Gaika powinny podzielić się miejscami. Konkurentem do płatnego miejsca będzie Makron.

W następnej gonitwie dwulatków Cynik i czeski Dań mają za sobą udany występ (też w łeb). Dobrze zarekomendował Turf. Reszta stawki składa się z debiantów.

W słabym zespole, zapisanym do 3-ej gonitwy, konie czeskie, zwłaszcza Cedular nie są pozbawione szans zwycięstwa. Poważniejszymi kandydatami do nagrody są Film, Taras i Chaldea.

W gonitwie plotowej, na dystansie 3 kilometrów, walczyć będą ze sobą najlepsze konie w zespole Bojar i Parada. Z szansami biegać będą Proza z Galanteria.

Dwulatkowi Riposto, Afro i Czarka rozegrają wścigę będzie Monte Cassino.

Trudno typować w gonitwie 7 i 8-ej. Większość koni jest zapisana w innych gonitwach. W gonitwie 8-ej (ostatniej) z gonitwami, mimo słabego ostatniego wyciągu, lekceważąc Labora.

Więcej w programie niż na starcie

W następnym programie, zapisanym do 3-ej gonitwy, konie czeskie, zwłaszcza Cedular nie są pozbawione szans zwycięstwa. Poważniejszymi kandydatami do nagrody są Film, Taras i Chaldea.

W gonitwie plotowej, na dystansie 3 kilometrów, walczyć będą ze sobą najlepsze konie w zespole Bojar i Parada. Z szansami biegać będą Proza z Galanteria.

Dwulatkowi Riposto, Afro i Czarka rozegrają wścigę będzie Monte Cassino.

Trudno typować w gonitwie 7 i 8-ej. Większość koni jest zapisana w innych gonitwach. W gonitwie 8-ej (ostatniej) z gonitwami, mimo słabego ostatniego wyciągu, lekceważąc Labora.

Nasz typy:

- 1) Laur, Medyna
- 2) Cynik, Turf
- 3) Taras, Film, Chaldea
- 4) Parada, Proza, Bojar
- 5) Afro, Dan, Czarka
- 6) Karciarz, Kutno
- 7) Riposto, Afro
- 8) Łańcut, Labor.

Prognoza pogody

Zachmurzenie umiarkowane, temperatura maksymalna do 22 st. Słabe lub umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.



— ? — ? — ?
 ... to są dokumenty wdzięczności, którymi szczerze nagrodziła mnie żona za ofiarowany jej egzemplarz »Świata Mody« z jesiennymi modelami.